

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIKNiedzielný
remanent
— str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 10/11 III 1957 Nr 59 (4079)

Nowoczesne wysokowydajne urządzenia dla górnictwa sprowadzimy z zagranicy

KATOWICE (PAP)

Z wielu prowadzonych i finalizowanych obecnie przez „CENTROZAP” rozmów na temat importu szczególnie ważne są transakcje dotyczące zakupu różnego rodzaju maszyn dla górnictwa. Zakończono rozmowy w sprawie dostarczenia z Austrii 14 urządzeń wiertniczych dla górnictwa i 4 urządzeń dla poszukiwań ropy naftowej. Prowadzi się również rozmowy w sprawie dostawy podobnych urządzeń dla poszukiwań rud żelaza.

Najpoważniejszego jednak będą Anglia, Niemcy zachodnie i Francja, skąd otrzymamy nowoczesne wysokowydajne urządzenia. Przewiduje się z tych trzech krajów dostawę partii wrębniarek. Anglia ma dostarczyć wiertarek przeznaczonych szczególnie dla kopalń gazowych i pokładów twardych lub kamiennych. Wśród wielu urządzeń i mechanizmów do najciekawszych należą stojaki do podpierania stropów, które pod wpływem ciśnienia nie będą się łamały, zmniejszając jedynie swą wysokość, oraz popychaki do tzw. przekładki przenośników pancernych. Popychaki pozwolą na skrócenie czynności, która wykonywana przez specjalną brygadę trwała parę godzin, a przy zastosowaniu tych urządzeń automatycznych zostanie wykonana w parę sekund.

Premier Cyrankiewicz złoży rewizytę w ChRL

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej w kwietniu br. uda się do Chińskiej Republiki Ludowej z wizytą polska delegacja rządowa z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Pobyt premiera Cyrankiewicza w Chinach będzie rewizytą w związku z pobytem premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w Polsce w lipcu 1954 r. oraz w styczniu br.

Wizyta polskiej delegacji rządowej w Chinach będzie dalszym krokiem na drodze zacieśnienia braterskich więzów łączących naród polski z narodem chińskim.

Przedstawiciele Fundacji Rockefellera odwiedzili Poznań

(Inf. wł.)

Akademia Medyczna w Poznaniu gościła u siebie 5 bm. przedstawicieli Fundacji Rockefellera — wybitnego specjalistę od kształcenia medycznego i zdrowia publicznego dr. O. L. Petersona i ekonomistę J. Montias. Rektor Akademii prof. dr A. Horst pokazał im kliniki i zakłady naszej medycznej uczelni. Goście złożyli również wizytę naukowcom z dziedziny biologii, chemii, i matematyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

„Poland to-day“

Amerykańska telewizja w Poznaniu

(Inf. wł.)

Pod tytułem „Poland to-day“ (co znaczy „Polska dzisiaj“) obejrzą wkrótce widzowie amerykańskiej telewizji obszerny reportaż z Polski.

Grupa pracowników największej amerykańskiej telewizyjnej „Columbia Broadcasting System“ jeździ obecnie po kraju i zbiera materiały do tego reportażu. Wczoraj amerykańscy goście byli w Poznaniu, dokąd sprowadziła ich chęć utrwalenia na taśmie Zakładów Cegielskiego w związku z wypadkami czerwcowymi.

Pana Dana Schorra, redaktora CBS interesowało

czy po wypadkach poznańskich wzrosły płace załogi HCP i jaka jest obecnie ich przeciętna wysokość. Pytał również ilu ludzi liczy załoga HCP, co produkuje i jakie ma trudności produkcyjne, a wreszcie jakie są teraz nastroje wśród załogi.

Pan Schorr oświadczył, że jest zadowolony z informacji jakie otrzymał zarówno w Poznaniu, jak i w Nowej Hucie i na Żeraniu, gdzie był poprzednio.

W HCP Amerykanie, którym towarzyszy Marian Podlania, na taśmie Zakładów kowiński zrobił szereg zdjęć, głównie w fabryce wagonów oraz rozmawiali z robotnikami. (s)



PRZED POWROTEM DO KRAJU

Od chwili uruchomienia przy ambasadzie polskiej w Moskwie placówki repatriacyjnej, to jest od października 1956 roku, przyjechało do kraju 30 778 osób i liczba ta stale wzrasta.

Na zdjęciu: w korytarzu biura repatriacyjnego Polacy czekają na załatwienie spraw, związanych z powrotem do kraju.

CAF — Fot. Matuszewski

Nowe zakłady przemysłu lekkiego powstają w woj. zielonogórskim

WARSZAWA (PAP)

Tegoroczny plan inwestycji w przemyśle lekkim przewiduje

Będzie więcej leków zagranicznych

WARSZAWA (PAP)

Prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie bm. punkty skupu leków zagranicznych rozszerzą swój asortyment o blisko 50 nowych pozycji.

Przy rozszerzaniu asortymentu wzięto pod uwagę przede wszystkim leki najbardziej poszukiwane. Punkty skupu nabywać więc będą m. in. takie preparaty, jak: cykloserynę — lek przeciw gruźlicy, środki przeciwrakowe, jak: sarcomycynę, T.A.C.E. i T.E.M., dicumarol — środek stosowany w leczeniu chorób krwi, jak również szpecjonkę gamma — globulina, której produkcja krajowa nie pokrywa jeszcze zapotrzebowania.

Rozszerzona zostanie również sieć punktów skupu leków na terenie kraju.

Sprawy rozwoju Ziem Zachodnich na warsztacie komisji rządowej

WARSZAWA (PAP)

8 bm. odbyło się kolejne posiedzenie rządowej komisji do spraw rozwoju Ziem Zachodnich. W obradach wzięli udział przewodniczący prezydium wojewódzkich rad narodowych z terenów zachodnich oraz zainteresowani ministrowie.

Omarowano przede wszystkim projekt uchwały o osadnictwie rolnym, który ma być rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Do projektu członkowie komisji zgłosili szereg uwag.

Następnym punktem obrad był przygotowywany projekt ustawy sejmowej o sprzedaży przez państwo budynków mieszkalnych oraz działek budowlanych.

Szeroko dyskutowali członkowie komisji nad problemem zagospodarowania gruntów po rozwiązanych spółdzielniach produkcyjnych. Zdaniem członków komisji, część tych gruntów powinna być przeznaczona dla indywidualnych gospodarzy, a reszta dla spółek uprawowych oraz państwowych gospodarstw rolnych.

Ostatnim zagadnieniem którym zajmowała się komisja, był projekt wytycznych w sprawie rozwoju rzemiosła na Ziemiach Zachodnich.

DO ANGLII udał się w celu zapoznania się z budową turbozespołów gazowych oraz badaniami naukowymi w tym zakresie, dyrektor Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku — prof. R. Przewalski.

Poselstwa w Brukseli i Warszawie — ambasadami

WARSZAWA (PAP)

W dążeniu do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Polską a Królestwem Belgii rządy obu krajów postanowiły podnieść swoje poselstwa w Brukseli i Warszawie do stopnia ambasady i wymienić ambasadorów.

Problemy drobnej wytwórczości na forum naukowych rozważań

(Inf. wł.)

Znamienne dla naszej gospodarki narodowej poprzedniego okresu ignorowanie praw ekonomicznych i krótkowzroczność polityki spowodowały szczególnie duże zaniechanie w tych dziedzinach, które określamy mianem drobnej wytwórczości. Wynikły z tego krytyczny stan dopomina się radykalnych zmian. Rewizji także wymaga lekceważący często stosunek do drobnej wytwórczości, traktowanej jeszcze dziś jako doraźny środek zapobiegawczy trudnej obecnie sytuacji ekonomicznej naszego kraju.

Bardzo dobrze więc się stało, że sprawami tymi zajęli się naukowcy.

W piątek w Poznaniu rozpoczęły się obrady sesji naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego poświęcone drobnej wytwórczości. W obradach biorą udział ekonomiści-teoretycy i praktycy z całej Polski w liczbie ok. 300 osób. Przybył także min. przem. drobn. i rzem. Z. Moskwa oraz prezes zarządu CZSP A. Zebrowski.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono trzy referaty, z których w pełni wynika niedwuznaczna rola i znaczenie drobnej wytwórczości w naszej gospodarce narodowej. Prof. W. Wilczyński referując te zagadnienia wyraźnie podkreślił jej nierozdzielność z całym organizmem gospodarczym. Prof. J. Boroń w swym referacie pogłębił znaczenie drobnej wytwórczości o stwierdzenie, że jest ona jednym czynnikiem wyzwalającym lokalne rezerwy surowcowe, regionalne potrzeby handlu i konsumpcji. Bardzo szczegółowo omówiono kluczowe problemy przedsiębiorstw przemysłu terenowego poddając krytyce sprawę cen, zaopatrzenia, systemu plac itp. Na przykładzie małego przedsiębiorstwa produkcyjnego prof. A. Skowroński doświadczył w swym referacie do

Projekt podwyższenia zasilków rodzinnych

WARSZAWA (PAP)

Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z CRZZ przygotowuje obecnie projekt podwyższenia zasiłków rodzinnych dla rodzin wielodzietnych.

Według założeń projektu zasiłek na dwoje dzieci zostałby podwyższony ze 145 na 165 zł, na troje dzieci z 240 na 275 zł, na czworo — z 340 na 445 zł, na pięć — z 440 na 595 zł, na sześć — z 540 na 745 zł oraz na siedmiu — z 640 na 895 zł.

Projekt przewiduje m. in. również zniesienie trzymiesięcznego okresu, jaki obecnie obowiązuje do nabycia uprawnień do zasiłku rodzinnego przy podjęciu lub zmianie pracy.

Od wtorku ubiegłego tygodnia toczą się w Waszyngtonie rokowania gospodarcze między delegacjami USA i Polski.

Na zdjęciu (od lewej): przewodniczący delegacji polskiej — Henryk Kotliński, przewodniczący delegacji USA — Thorsten V. Kalijarvi i ambasador Polski w USA — Romuald Spasowski.

Fot. CAF

wniosku, że wiele z nich nie nadaje się do kierowania przez państwo.

Nieco odmienna była wypowiedź min. Moskwy, który po obszernej charakterystyce przemysłu terenowego podał zebrany w formie zapowiedzi zasadnicze kierunki prac ministerstwa. A więc będzie dalsza decentralizacja i usamodzielnianie zakładów przemysłu terenowego. Wiele kompetencji zostanie przekazanych radom narodowym. Jest w opracowaniu ramowy statut dla tego typu przedsiębiorstw, który w sposób zasadniczy ureguje wiele podstawowych zagadnień z zakresu zarządzania i kierowania.

Trudno w tej chwili mówić o efektach czy rezultatów sesji. Trudno nawet komentować te lub tamte wypowiedzi. Trzeba czekać, co powiedzą dyskutanci. Można natomiast stwierdzić, że zebrane przez sesję materiały są bardzo bogate i wszechstronne. Jest więc nadzieja, że proporcjonalnie do nich będą wnioski końcowe.

Wojskowe prawo karne będzie złagodzone

WARSZAWA (PAP)

W dniu 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Jodłowskiego posiedzenie sejmowej komisji wymiaru sprawiedliwości. Komisja rozpatrzyła przedstawiony Sejmowi przez Radę Państwa dekret o zmianie niektórych przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego. Dekret ten wydany 31 grudnia ub. roku łagodzi sankcje karne przewidziane dla osób, które popełniły dezerację, a także likwiduje istniejące po przednio wojskowe oddziały karne.

Po dyskusji nad dekretem komisja postanowiła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o zatwierdzenie go. W czasie dyskusji wskazywano, że celowe byłoby opracowanie w przyszłości jednolitego kodeksu karnego, którego przepisy dotyczyłyby wszystkich obywateli, a więc zarówno cywilnych jak i wojskowych.

300-tysięczna tona pszenicy z ZSRR na stacji Żurawica

ŻURAWICA (PAP)

Stacja przeładunkowa w Żurawicy przyjęła w dniu 8 bm. 300-tysięczną tonę radzieckiej pszenicy, dostarczanej Polsce na podstawie porozumienia zawartego w Moskwie w listopadzie ub. r.

JAK CHCEMY mieszkać...

W roku bieżącym rząd wyasygnował 400 mln. złotych na kredytowanie indywidualnego i spółdzielczego budownictwa domów mieszkalnych. Ale już niedługo po uchwale tej sumy przekonano się, że rozbudowana jak nigdy inicjatywa społeczna zgłasza zapotrzebowanie na dalsze miliony. Przekonano się również, że w ślad za tym zapotrzebowaniem idzie masowe i konkretne zainteresowanie produkcją materiałów budowlanych ze strony elektrowni (żużel), zakładów przemysłu mineralnego, tu dzieł innych fabryk oraz tak zwanej prywatnej inicjatywy. A to pozwala na pewien zbytek optymizmu — daje bowiem podstawy do przypuszczenia, że dalsze kwoty znajdują pokrycie materiałowe.

Parę tygodni temu więc Rada Ministrów zwróciła się do komisji planowania z „bojowym” zadaniem: wykreślić z budżetu dodatkowe 200 milionów i przeznaczyć je na kredyty dla budujących domki. Obecnie komisja szuka możliwości wykrojenia tych pieniędzy i gdy tylko je znajdzie (a nie jest to chyba takie trudne) — kolejna uchwała rządu obwieści, że tegoroczna pomoc państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych obywateli wzrosła do 600 milionów złotych.

Związek Spółdzielni Mieszkaniowych zamierza w roku 1957 przerobić

320 MLN. ZŁOTYCH

w tym około 120 mln. z własnych funduszy (resztę — z kredytów państwowych). Powinno to dać w sumie około 8 tys. izb. Operując się na tym rachunku, można przewidywać, że budownictwo mieszkaniowe ze środków własnych ludności przyniesie w tegorocznych efektach mniej więcej 20 tysięcy izb. W wyliczeniu tym zakładam, że oprócz 120 mln. ze spółdzielczości i 600 mln. stanowiących kredyty państwowe — w wysiłku inwestycyjnym partycypować będą suma kilkudziesięciu milionów także wkłady budujących indywidualnie pod hasłem „Buduj sobie sam”, rzucanym przez redakcję „Fundamentów”.

Wydaje się więc, że w przyszłych latach powinnismy uczynić wszystko (jak wiele mają tu do zrobienia posłowie), aby wydatnie zwiększyć kredyty państwowe na budownictwo indywidualne i spółdzielcze i zapewnić mu większy, przynajmniej 20—25 procentowy udział w ogólnym budownictwie mieszkaniowym, zwiększony wysiłek opłacić się na pewno: konkretne poparcie ze strony państwa stanowi przecież doskonały czynnik mobilizujący środki finansowe ludności, przyspiesza wykorzystanie terenowych rezerw materiałów budowlanych i siły roboczej, a

w konsekwencji — daje nowe mieszkania...

W roku 1954 powstał

NOWY TYP SPÓŁDZIELNI

pod nazwą „Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych”. Ich żywot obliczony jest tylko na czas budowy — po jej ukończeniu i rozliczeniu ulegają likwidacji. Obecnie istnieją w Polsce 43 zrzeszenia o 1.600 członkach, ale wrota im szczególnie silny wzrost liczebny. Uważam ponadto, że ze względu na ich strukturę, powinny one zostać wyłączone ze Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i stać się domeną działalności nowopowstałego, choć nie zatwierdzonego jeszcze Towarzystwa Budowy Domków Jednorodzinnych.

NIEZBYT OPTYMISTYCZNIE

natomiast wygląda w dalszym ciągu problem materiałów budowlanych. Wprawdzie Związek Spółdzielni Mieszkaniowych przewiduje, że w zakresie materiałów podstawowych da sobie radę, ale znacznie gorzej będzie z instalacjami, okuciami i innymi materiałami wykończeniowymi. Mój postulat: zacząć produkować te rzeczy uboczne w zakładach przemysłu kluczowego.

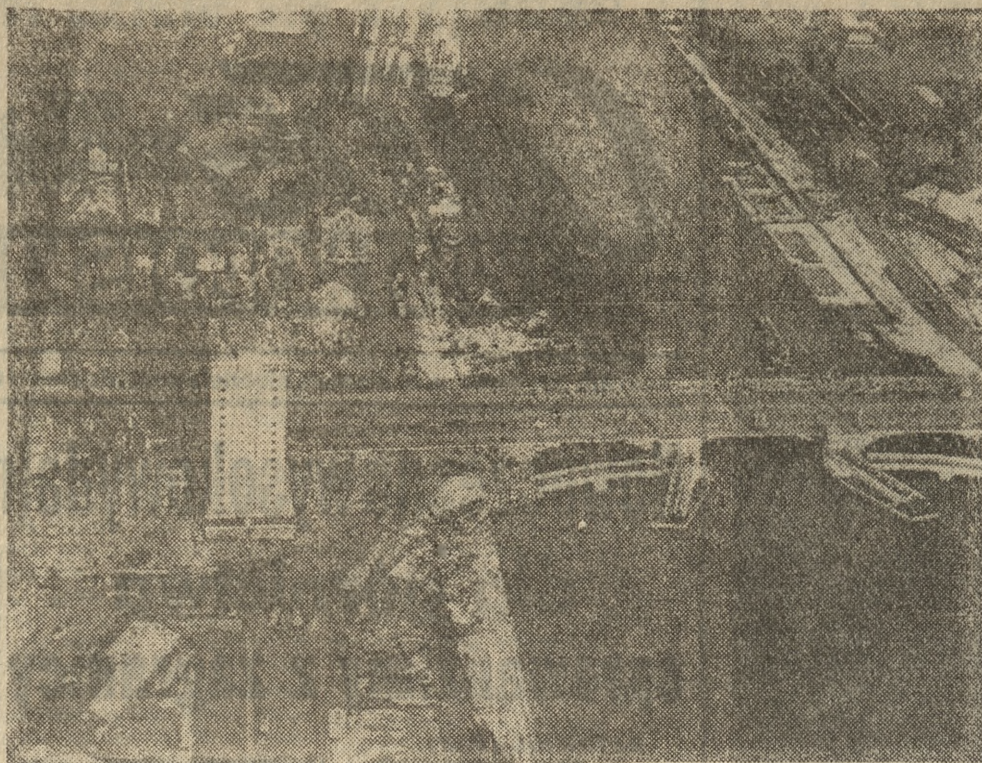
Myślę ponadto, że w niektórych zakładach przemysłu drzewnego (np. w Orzechowie w woj. poznańskim) trzeba byłoby rozpocząć produkcję płyt spłasnionych, na które ze strony budownictwa istnieje ogromne zapotrzebowanie, w małym tylko stopniu pokrywane przez wytwórnię w Rucianem.

INNE POSTULATY

dotyczą strony prawnej i organizacyjnej problemu budownictwa mieszkaniowego. Jeden z nich — to zabezpieczenie nowobudowanych domów przed dekapitalizacją (co za brzydki termin!). Obecny, obowiązujący w skali krajowej system odpisów amortyzacyjnych na kapitalne remonty jest chyba nie do przyjęcia na dalszą metę, gdyż przy stawce 72 grosze na 1 m² w stosunku rocznym — rzeczywisty okres amortyzacji budynku rozkłada się na blisko dwa tysiące lat!

Istnieje także problem realizacji inwestycji budowlanych. Obowiązujący jeszcze zakaz przyjmowania zleceń spółdzielni oraz budujących indywidualnie przez państwowe przedsiębiorstwa budowlane powinien być zniesiony. Wreszcie należałoby wydać, tyle razy postulowany, akt prawny wyłączający mieszkania wznoszone ze środków własnych ludności spod władzy kwatunku. Władza kwatunkowa w mieszkaniach spółdzielczych powinna być spółdzielnią, a w domkach jednorodzinnych — szczególnie rodziną; uzasadnić tego argumentami chyba nie trzeba.

Karol RZEMIENIECKI



Kopenhaga: Najnowszy most Langebro z lotu ptaka. Z lewej: wieżowiec, mieszczący nowy hotel „Europa”.

Fot.—CAF

10 LAT TEMU w Głosie

Kiedy zostanie odbudowany poznański Dworzec Główny? Zła wola dyrekcji — czy brak kredytu? Tempo pracy przy odbudowie osłabło, a części już postawione niszczyły z powodu nieodpowiedniego zabezpieczenia.

Na Dworzec Gdański w Warszawie przybył wraz z małżonką francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault. Oświadczył on: „Francja będzie popierała granice Polski na zachodzie”. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom powiedział: „Widok Warszawy jest dla mnie symbolem nadziei wśród ruin. Jest to wielka lekcja dla ludzkości”.

II doroczny bieg „Głosu Wielkopolskiego” — zapoczątkuje sezon lekkoatletyczny naszego okręgu. Prezes POZLA J. Marcinkowski na zebraniu organizacyjnym wskazuje na brak narybku i konieczność zainteresowania lekkoatletyką młodzieży wsi.

Aktor dzisiejszy... ma przed sobą zadanie: wypracować idealnego aktora przyszłości. Jest to trud wielki, naprawdę „pieniśerski” w dobrym słowa znaczeniu. Celem jego jest nie tylko — bo tak było zawsze w prawdziwym teatrze — wielka sztuka, ale stworzenie dla niej ofiarnych kapłanów i dobrze ją rozumiejących, głęboko kochających odbiorców (z artykułu Jerzego Kollera pt. „Zagadnienie aktora”).

KRYTYKA teorii prawa A. Wyszyńskiego w „IZWIESTIACH”

W ostatnich czasach partia komunistyczna i rząd radziecki powzięły szereg uchwał, zmierzających do wzmocnienia ochrony praw obywateli radzieckich i całego socjalistycznego porządku prawnego. Rozszerzono prawa związkowych republik w zakresie gospodarczym i kulturalnym. W najbliższym czasie, w myśl uchwały plenum KC KPZR, nastąpi zasadnicza przebudowa kierownictwa przemysłem i budownictwem z powiększeniem roli miejscowych organów władzy.

VI sesja Rady Najwyższej ZSRR przekazała również republikom związkowym opracowanie kodeksu cywilnego i karnego na podstawie ustawodawstwa radzieckiego. W związku z tym na łamach „Izwestii” (nr 51 z dnia 1 marca) ukazały się obszernie wywody prawnicze prof. A. Piątkowskiego poddające krytyce teorię prawa Andrzeja Wyszyńskiego, który — jak wiadomo — odgrywał przez długie lata kierowniczą rolę w radzieckiej nauce prawa.

Zmarły niedawno A. Wyszyński był od 1937 r. — 1941 r. dyrektorem Instytutu Praw Akademii Nauk ZSRR, od 1931—1933 r. zajmował stanowisko prokuratora Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Rad, a od 1935—1938 r. był generalnym prokuratorem Związku Radzieckiego i oskarżał we wszystkich wielkich procesach politycznych. Występował jako oskarżyciel publiczny m.in. w procesie ośrodka trockistowsko-złiwowskiego w 1936 roku i ośrodka prawicowo-trockistowskiego w 1937 roku. W ostatnich latach swego życia Wyszyński był ministrem spraw zagranicznych.

Prawnicy radzieccy pozostawali pod silnym wpływem Wyszyńskiego i w praktyce sądowej kierowali się jego teoriami. Błędy Wyszyńskiego ujawniły się, piszą „Izwestia”, w związku ze zdemaskowaniem bandy Berli.

Jakie główne błędy popełnił Wyszyński, które tak bardzo zaciążyły na wymiarze sprawiedliwości w ZSRR?

W referacie Wyszyńskiego: „Zasadnicze zadania nauki radzieckiego prawa” pominięto zostało zagadnienie subiektywnych praw obywatela, a jedynie wzięto pod uwagę prawa państwa i podporządkowanie mu obywatela. „Opracowanie całego problemu subiektywnych praw obywateli — piszą „Izwestia” — ma wielkie znaczenie polityczne i dlatego trzeba wyrazić ubolewanie, że w wydanym w 1956 roku podręczniku pt.: „Teoria państwa i prawa” autorzy pominieli całkowicie to zagadnienie.”

Specjalne znaczenie dla praworządności socjalistycznej i ochrony praw obywateli ma praca prokuratora i sądu. Zadaniem sądu jest dowiedzieć, że dana osoba jest rzeczywiście winna zarzucanego jej przestępstwa. Wyszyński, błędnie zrozumiawszy naukę marksistowsko-leninowską o absolutnej i względnej prawdzie, stanął na stanowisku, że dla wyroku sądowego wystarczy prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa. Rozumowanie takie prowadziło do jawnego wypaczenia praworządności i stało się usprawiedliwieniem nieumotywowanych i nieuzasadnionych wyroków.

Wielkie znaczenie dla umocnienia praworządności ma właściwa interpretacja praw oskarżonego w procesie sądowym. I w tej teorii Wyszyński popełniał błędy. Ciężar udowodnienia winy zawsze spoczywał na oskarżycielu. Z prawda tego nie można czynić żadnych wyjątków. Błędne więc było twierdzenie Wyszyńskiego, że „jeżeli obowiązek udawadniania winy należy do oskarżyciela, to również podstępny nie jest wolny od analogicznego obowiązku wykazania swej niewinności”. Oczywiście w praktyce takie ujęcie zagadnienia jest niesłuszne. Przypomina ono znane rosyjskie, żartobliwe powiedzenie: „Udowodnij, że nie jesteś wielbiędem”. „Tymczasem — piszą „Izwestia” — oskarżony często nie jest zdolny własnymi środkami udowodnić niesłuszności zarzucanego mu czynu”.

„Dalej — czytamy — w praktyce śledczej i sądowej niedopuszczalna jest rzeczka przeceniania przynależności do oskarżonego do winy. Dla radzieckiego procesu sądowego nie jest to „królowa dowodu”. Nie potwierdzone innymi dowodami samo w sobie przynależność do winy nie może mieć znaczenia dowodowego. Wyszyński w procesach o działalność antyradziecką uważał przynależność do oskarżonego za samodzielną dowód prawdy. Ta teoria — według „Izwestii” — jest usprawiedliwieniem sądowego nadużycia i naruszeniem socjalistycznej praworządności.

„Izwestia” konkludując swoje wywody krytyczne apelem do radzieckich prawników, aby podnieśli poziom ideowo-teoretyczny swej pracy i odzegnali się od błędów, hamujących rozwój nauki prawa i przeszkadzających w walce o dalsze umocnienie praworządności socjalistycznej.

Fr. HŁYNIEWICZ

Z łamów
POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

...w nrze z 2. III. 57 roku zamieszcza list literata poznańskiego Wojciecha Bąka, adresowany do redaktora „Tygodnika Zachodniego”. Nawiązując do artykułu Jerzego Zagórskiego („Nowa Kultura” z 16. 12. 1956), Bąk odwołuje się do „swojej sprawy”, pisze o sztykanowaniu go przez byłe władze ZLP i jeszcze inne czynniki. Polegało ono między innymi na umieszczeniu Bąka w domu dla obłąkanych w Dziekanowie. Autor listu doszukuje się powodów sztykan w ujawnionej przez niego chęci wyjazdu na stałe za granicę. Interwencje Bąka u wszystkich możliwych władz, jego zażalenia i petycje — poza zwolnieniem z Dziekanówki — nie odniosły żadnego skutku. W konkluzji Bąk pisze, że oczekuje zgodnie z zasadami praworządności prawnego zakończenia tej „sprawy” — słowem, rehabilitacji.

Podobną opinię wyraża komentarz redakcyjny „Tygodnika Zachodniego”, stwierdzający, że „nie unikając w szczegółową analizę przyczyn, jakie złożyły się na tak zwaną „sprawę Bąka”, wymaga ona ostrożnego i publicznego wyjaśnienia”.

★

Na innym miejscu w tym samym numerze znajdujemy felieton muzyczny Norberta Karaszkiewicza, który pisząc o poziomie słuchaczy koncertów symfonicznych w Poznaniu zarzuca im swego rodzaju snobizm. O powodzeniu orkiestry decyduje głównie utwór, na przykład „Preludia” Liszta, w drugim wypadku wystarczy cudowne dziecko — Ewa Korniszewska. Pretekstem do rozważań Karaszkiewicza stał się koncert Günthera Fischingera, znanego komitego organisty niemieckiego, na który przybyła tylko niewielka grupa publiczności, przede wszystkim znawców.

„Gazeta Poznańska”

Artykuł „O kredytach zagranicznych bez fałszu” zawiera rozważania J. F. Charnickiego, który stwierdza, że w tej tak dla naszego państwa żywotnej sprawie potrzebna jest większa doza realizmu, spokojnego i rzeczowego podejścia. Uwaga ta odnosi się również do tych wszystkich zarówno w Polsce jak i poza jej granicami, którzy „przeszczegają” nas, że kredyt zaciągnięty w kraju kapitalistycznym nieuchronnie oznacza uzależnienie się od kapitalizmu, zagrożenie, a nawet utratę suwerenności. Ostrzeżenia te wynikają z mocno uproszczonych i dogmatycznych poglądów, nie liczących się z faktami i historyczną prawdą. Autor przypomina wystąpienia Lenina, który energicznie zwalczał przeciwników udzielenia Związkowi Radzieckiemu pożyczki przez zachodnich kapitalistów. (Działo się to w okresie budowania socjalizmu w ZSRR, w roku 1921 i następnych). Czy wskutek przyjęcia kredytów od kapitalistów, ZSRR stracił suwerenność? — zapytuje autor. — Na pewno nie! Jagostawia — przypomina dalej Charnicki — otrzymała od USA już kilka pożyczek na ogólną sumę około miliarda dolarów.

„Wyboje”

Stanisław Dziadoń drukuje reportaże o antysemityzmie. Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska w Polsce, już po Oświęcimiu i Treblince, autor pisze:

„Żyjemy jednak w kraju, w którym obowiązują praworządność. Szczycimy się tym, że jest to praworządność ludowa. Przywrócić więc właściwą rangę temu słowu. Nikt u nas nie ma prawa prześladować obywatela za to tylko, że jest on Żydem”. Dziadoń dalej stwierdza, że sprawa antysemityzmu wiąże się ściśle z zagadnieniem pryncypialnej walki ideologicznej w partii.

Op.: MAK

Zatoka żarłocznego szczupaka*) Eugeniusz Paukszy reprezentuje rodzaj literatury bardzo poszukiwanej przez tzw. szarego czytelnika, szczególnie zaś przez młodzież. Po wojnie książki tego typu określa się u nas niezbyt zgrabnie jako literaturę przygodową, na którą składa się swoisty spłot wątków awanturniczych, sensacyjnych, a nawet kryminalnych. Takim spłotem jest również najnowsza powieść Paukszy. Opisana w niej wycieczka na jeziora mazurskie grupy młodych matuzystów już po kilkunastu stronach zmienia się w pełne niecodziennych epizodów poszukiwanie agentów zachodniomemieckich kół rewizjonistycznych, którzy rozmaitymi środkami propagandy i sabotażem gospodarczym próbują wzniecić w sercach autochtonów wrogość w stosunku do ich prawdziwej ojczyzny — Polski.

W naszej literaturze powojennej mieliśmy już jedną próbę tego rodzaju powieści dla młodzieży, gdzie elementy krajoznawcze (rozsiiane w książce Paukszy dość obficie) spletały się z obfitującą w nadzwyczajne przygody akcją — myślę tu oczywiście o „Wycieczce do Sandomierza” Jarosława Iwaszkiewicza. Osobiście uważam, że Pauksza lepiej rozwiązał swoje zadanie niż autor „Czerwonych tarcz” — co, oczywiście, nie

*) Eugeniusz Pauksza: „Zatoka żarłocznego szczupaka”. Warszawa, 1957. Iskry, s. 413, 3 nłb.

znaczy, że „Zatoka żarłocznego szczupaka” jest uosobieniem cnót nowoczesnej powieści przygodowej. Niemniej utwór Paukszy jest książką znacznie od „Wycieczki do Sandomierza” ciekawszą, obfitej w dobrze podpatrzone obrazy przyrodnicze (zwłaszcza z praktyki wędkarskiej), a perspektyw problemowe rozstrzygnięte przed oczyma czytelnika przez Zatokę są bardzo obiecujące.

Ale — czy najnowsza powieść Paukszy nie jest zbyt obiecująca, czy

Zbigniew Pędziński

PAUKSZTA DLA MŁODZIEŻY

— innymi słowy — wszystkie problemy, szczególnie polityczne i społeczne, rozważane przez bohaterów i fabule „Zatoki żarłocznego szczupaka” zostają w tej książce rozwiązane w sposób, który nie uchybia zarówno słuszności ideowej, jak i celowości artystycznej? Otóż niestety. — „Zatoka żarłocznego szczupaka” nie różni się pod tym względem od większości pozostałych powieści Paukszy i jest skomponowana trochę „na wyrzut” z pogwałceniem bardzo istotnych w literaturze dla młodzieży proporcji. W omawianej książce chwile się mianowicie bardzo niebezpiecznie

chwilami równowaga między elementem dydaktycznym, czy — inaczej mówiąc — problemowym, a składnikami artystycznymi książką i to tymi szczególnie, które mają decydować o jej poczynności — a zatem motywami sensacyjnymi, kryminalnymi itp. Tu i ówdzie w „Zatoce żarłocznego szczupaka” widać wyraźnie, jak autor rezygnuje z pełnej eksploatacji swoich zamierzeń artystycznych, na (jak mu się wydaje) korzyść, a właściwie na niekorzyść istotnych, ale zbyt obficie niekiedy dozwolonych przesłanek ideowych, godnych zasugerowania zwłaszcza nieznajacemu obecnej społecznej i politycznej problematyki Mazur i Warmii młodemu czytelnikowi. Stąd właśnie biorą swój początek również uproszczenia psychologiczne oraz nie wykorzystane przez swą skrótową pośpieszność zakończenia wątków fabularnych ściśniętych nadmiernie w ostatnich rozdziałach powieści.

Mimo te wszystkie zastrzeżenia nie ulega (przynajmniej dla mnie) wątpliwości, że talent prozatorski Paukszy ma ogromne zastosowanie i możliwości właśnie w zakresie literatury młodzieżowej, tak często pogardzanej przez współczesnych polskich pisarzy. Oby tylko w następnych książkach Paukszy tego rodzaju nie brała góry (tak jak w „Zatoce żarłocznego szczupaka”) nad oszczędna rozwagą artysty zacięta, a niepohamowana pasja działacza społecznego i publicysty...

„Otwórz, luba, stan w okienku...”

Jednym z najstarszych miasteczek Wielkopolski jest otoczony jeziorami i lasami, znany już od 1370 r. — Stęszew. Nazwę swoją otrzymał od założyciela — Staszka. Początkowo osiedle to nazywano się Staszów, później Staszewek, Staszew, aż w końcu Stęszew. Ciekawe i barwne są jego dzieje, na pół historyczne, na pół legendarne.

Do dziś dnia zachowało się wzgórze tzw. Pańska Góra (dawniej Góra Zamkowa), na której dzielny wojownik Przedpełko wybudował zamek drewniany. Później stanął tam masywny, warowny zamek, który w otoczeniu bagien i wód stał się nie lada fortecą i przetrwał do XVIII w.

Po Przedpełkach, Bnińskich, Myomskich i Radomickich — Stęszew odziedziczyli Broniszowie, z których nazwiskiem łączy się ciekawa legenda.

Według podań Bronisz wyruszył na bitwę przeciw Turkom i na odsiecz Wiednia zostawił w zamku swą dwuletnią córkę Dorotę, a opiekę nad nią powierzył swemu rządcy Dobrogostowi. Niedługo potem przyniesiono do zamku wieść, że Bronisz dostał się do niewoli tureckiej, wobec czego Dobrogost ogłosił się panem zamku, a małą Dorotę oddał gajowemu Godziembi, w oddalonym o pół kilometra Witoblu, polecając dziecku uśmiercić. Leśniczy, który stracił własnie swoją córkę, wychował Dorotę jako własne dziecko. Dobrogost po opanowaniu zamku prowadził życie hulaszcze, trwoniąc cudzy majątek. Harcując kiedyś po lasach spotkał rzekomą córkę Godziemby — Dorotę, pałającą gęsi i postanowił ją zdobyć.

Tymczasem nadeszła wieść, że Bronisz zbiegł z niewoli tureckiej. Przez zaślubienie Doroty Broniszówny zdradca Dobrogost pragnął utrzymać swoje stanowisko. W tym czasie jednak wrócił Bronisz wraz ze swym wiernym towarzyszem, księciem Jabłonowskim, któremu od dawna już przysięgł ostatecznie. Stary sługa powiadomił tajemnie swego dawnego pana o tym, co zaszło w czasie jego nieobecności. Wówczas Bronisz zebrał przyjaciół i ruszył na zamek. Stary sługa otworzył bramy zamku. Bronisz wkroczył do zamku koło północy w przeddzień zaślubin Dobrogosta z Dorotą. W wyratowaniu córki pomógł Broniszowi młody Jabłonowski, który w przebraniu pielgrzyma-lutnisty, płynąc po wodach otaczających zamek, powiadomił Dorotę pieśnią o zbliżającym się do niej.

Królewskie rozkosze

Ojciec króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Saud posiadał 88 budynków harem, 264 poślubionych żon i 260 żon, z którymi się rozwodził, 46 legalnych synów i masę córek. Niezadowolono go to jednak, gdyż — jak podaje „Dookoła Świata” — 435 dziewic i około 100 „lunnych kobiet” było do r. 1932 jego nalożnicami. O dalszych latach statystyka milczy.

Takie rozkosze są oczywiście niedostępne dla arabskiego plebsu, gdyż cudzołóstwo jest karane publicznym ścięciem głowy. (L)



Rys. L. Kapeczyński

cej się odsieczy. Pieśń ta zachowała się po dziś dzień:

Płynie księżyc po jeziorze i oświeca szczyty drzew,
A pielgrzyma smutne życie,
z pierśi tęskny płynie śpiew.
Otwórz, luba, stan w okienku,
pielgrzym lutnię stroj w ton,
Lecz miecz ostry trzymaj w ręku
i wrogowi niesie zgon.

Bronisz został na powrót prawowitym właścicielem Stęszewa, a Dorota poślubiła Jabłonowskiego. Zdradca zaś Dobrogost, jak mówi legenda, miał być żywcem zamurowany w Racocie, w pow. kościańskim, w majątku wówczas również do Bronisza należącym.

Księżna Jabłonowska wychowywała wśród ludu opiekowała się nim serdecznie. Jej staraniem pobudowano w Stęszewie sukienicę, fabrykę tkanin i ponczoch, fabrykę cykorii i wiele garbarni. Jabłonowska brała czynny udział w obronie miasta przed najazda-

mi Szwedów. Z jej polecenia umacniano gród, budowano podziemne przejścia, które według podań biegiły ku oddalonemu o 4 km lasowi zamysłowskiemu. Dla obrony też grodu założyla Jabłonowska tzw. Koło Ryckie, późniejsze Bractwo Kurkowe, własną ręką kreśląc na pergaminie jego statut. Pergamin ten, datowany 8 grudnia 1752 r., przechowywano skrupulatnie aż do r. 1939.

Gród stale napadany przez wrogów został ostatecznie zrabowany i spalony w 1770 r. przez generała szwedzkiego Meirfelda, z zemsty za wytrucie podstępem zabitych do zamku oficerów szwedzkich. Od tego też czasu datuje się upadek i zniszczenie zamku, z którego Dorota zbiegła podziemnym gankiem, uchodząc następnie w furze siana do Racoty.

Miedzy Stęszewem a Witoblem znajduje się dziś bajkowo zwane „Zal”, na pamiątkę miejsca, na którym ongiś zebrała się ludność z zalem oplakując spalone miasto.

I. ROZKOWA

Czesław Kuriata

WIERZ O SZCZĘŚCIU

wierszem o szczęściu
zakrył jej usta rozchylone rozważą
odtąd bała się wierszy o szczęściu
odtąd przestał pisać o szczęściu
nad oknem wisiał pajac
ubrany jak clown
miał twarz nieszczęśliwego poety

pierwszym listem zakryła mu twarz



MYŚLENIE NIE JEST ZŁOTEM * Czesław Michniak

BYŁ WIECZÓR, a właściwie może noc. Gustaw wszedł do restauracji. Zdjął płaszcz i zajął miejsce przy wolnym stoliku. Natychmiast zjawił się kelner. Miał poczciwe oczy i niezdarne ruchy. Robił wrażenie jakiegoś tuzinkowego ojca dzieciom. Na kelnera był za mało liśi.

Gustaw zamówił herbatę bez cytryny.

Kelner wtracił: — A może tak karpia salute? — na co Gustaw powiedział po raz drugi: — Tylko herbatę bez cytryny. Na środku sali podrygiwały pary. Uwaga Gustawa zajęło dwoje młodych ludzi, tańczących w ogólnie przyjętym tutaj stylu — „z tamaciami”. Spoglądali na siebie z chętnością.

Kelner przyniósł herbatę. Strzepując jakiś zabłakany kurz na obrusie, spytał ponownie: — A może jednak salute? — Gustaw odparł: — Nie.

Oni kreśli się w rytmie szybkiego tańca. Gustaw obserwował ich drepające nogi i kłab kurzu, unoszący się nad podłogą.

Nagle zobaczył kelnera, mrugającego do niego raz za razem. Jego oczy były poczciwe i brązowe. Młoda para przesunęła się obok stolika Gustawa.

— Chodź — rzekł mężczyzna.

— Nie, kochanie, nie teraz. Kelner z tacą pełną kieliszków pisał między narami, jego ruchy nabrwały elastyczności. Gustawowi zdawało się, że ciągle jeszcze na niego patrzy i że to spojrzenie jest dosyć znaczące.

Oni zaczęli koło i znów znaleźli się w pobliżu Gustawa.

— Chodź — powiedział mężczyzna do dziewczyny — na co czekasz?

— Pada... — ociągała się jeszcze.

— Nie pada. Jest sucho — rzekł.

Muzyka przestała grać. Kelner podszedł do stolika zajętego przez młodych ludzi, wydobyl z kieszeni strzęp gazety i coś na nim nabazgrał. Wtedy młody mężczyzna dał kelnerowi dwa banknoty stu złotych, z których jeden był poplamiony w ten sposób jakby ktoś prysnął nań atramentem. Kelner ścisnął brwi ale banknot przyjął. W oczach miał teraz coś cwaniackiego. Przechodząc obok Gustawa, zapytał delikatnie: — A może szanowny pan da się skusić na salute?

Gustaw nie na to nie odpowiedział i kelner zniknął między tupiącymi tancerzami.

Tymczasem młodzi ludzie wstali i wolno skierowali się ku drzwiom. Skradali się, jakby mieli zamiar stać niecie.

— Chodź, chodź — nalegał niecierpliwie mężczyzna.

Rozłożyliśmy mapy i omawialiśmy plan wyprawy... Nagle Harris zapytał:

— A co zrobimy, gdy będzie lato?

... Zapadł wieczór. Przemokła do suchej nitki, a w łodzi wody na dobre dwa cale i wszystko jest mokre. Znajdujesz na brzegu miejsce, w którym jest trochę mniej błota niż gdzie indziej, ładujesz, rozciągasz namiot i we dwójkę próbujecie go umocować.

Namokła, ciężka płachta łopocze, wyrzyna się z rak, wali się na ciebie, okręca naokoło głowy, doprowadza cię do szału. A deszcz leje bez przerwy. Nie jest łatwo rozpiąć namiot nawet w czasie pięknej pogody, na deszczu masz przed sobą zadanie godne Herkulesa. Odcosisz wrześnie, że twój kolega zamiast ci pomagać robi z ciebie po prostu balona. Właśnie w chwili, gdyś przepięknie umocował swoją stronę, tamten podrywa swą część w górę i psuje całą robotę.

— Ty! Co ty wyrabiasz? — wołasz do niego.

— Co ty wyrabiasz — odci na się tamten. — Puść, dobrze?

— Po co ciągniesz? Nie odwracaj na drugą stronę, ośle dardane! — krzyczysz.

— Dobrze, trzymam! — drze się tamten. — Puść!

— Mówię ci, żeś wszystko pokreślił, puść! — ryczysz i najchętniej sam byś pusił plot. Ale równocześnie tak się przysadziasz do linek, że wyrwasz z ziemi wszystkie kolki kolegi.

— A to, cholera, idiota! — słyszysz jak mruczy do siebie.

Tu następuje dzikie szarpnięcie i — poszła twoja strona namiotu! Kładziesz więc młotek i podążasz nisko do namiotu do kolegi, żeby mu powiedzieć, co sędzisz o takiej robotcie, a równocześnie on bieży w tym samym kierunku, tobie na spotkanie. aby wyłożyć ci swój punkt widzenia. Zaczynacie chodzić w kółko jeden za drugim i młotać w siebie przekleństwami — aż namiot całkiem się zwali na ziemię, a wy patrzycie na siebie poprzez jego ruiny. Wtedy obydwaj, jak na komendę, wołacie z oburzeniem:

— A widzisz! Co ci mówiłem?

Tymczasem ten trzeci, który czerpał wodę z łódki i nalał jej sobie do rekawy, wobec czego od dziesięciu minut nie robi, tylko klnie na czym świat stoi, chciałby teraz wiedzieć, w co my się właściwie bawimy, czyśmy się wściekli i czemu ten zasmakany namiot jeszcze nie stoi.

Wreszcie jakoś postawiliśmy ten namiot i wynieśliśmy z łódki nasze rzeczy. Nie ma co marzyć o roznieceniu ogniska, zapalamy więc maszynkę spirytusową i wszyscy trzej tłoczmy się wokół tej maszynki.

Główny składnik kolacji stanowi deszczówka. Chleb jest w dwóch trzecich woda szczególnie obfituje w nią pasztec mięsny, a dżem, masło, sól i kawa tak się rozplynęły w wodzie, że wspólnymi siłami zrobili zupę.

Po kolacji okazuje się, że za młoki tytoni i nie będzie pale-

Nazwisko humorysty angielskiego — Jerome K. Jerome, niewiele mówi polskiemu Czytelnikowi. Toteż wydanie jego powieści przez „Iskry” pt. „Trzech panów w łódce (nie leżąc psa)”, świetnie tłumaczonej przez Kazimierza Piotrowskiego, trzeba powitać z dużym uznaniem.

Jest to bezpretensjonalna historia wodnej włóczęgi trzech mieszczuchów. W ich komicznych perypetiach pędzących z Was odnajduje echo własnych przygód turystycznych. Wprawdzie „Szpilki” w swej recenzji wybrzydzały mocno nad rodzajem humoru, reprezentowanym przez J. K. Jerome'a, niemniej książkę czyta się przyjemnie — może właśnie dlatego, że specyficznie angielski, a jednocześnie pełen prostoty humor Jerome'a, odbiega znacznie od rodzaju współczesnej polskiej twórczości humorystyczno-satyrycznej. Zrozumiały — ocenie sami.

Z książki „Trzech panów w łódce (nie leżąc psa)” — cena 7,50 zł — przytaczamy dwa fragmenty.

Na szczęście mamy butelkę z płynem, który — w miarę użyty — raduje i upaja. Ten środek przywraca tyle chęci do życia, ile trzeba, by iść spać.

W nocy śni ci się, że słoń nagle usiadł na twojej pierśi, że wulkan wybuchnął i rzucił cię na dno morza — przy czym słoń dano czas najspokojniej w świecie spać na twoim łonie. Budzisz się i widzisz, że istotnie stało się coś strasznego. W pierwszej chwili wydaje ci się,

Bill przebijając się na wierzch, ubłoconą, zaćpaną ofiarą przy tym zupełnie niepotrzebnie w wojowniczym nastroju — najwidoczniej uważa, iż wszystko to jest nasza sprawka.

Rano wszyscy trzej nie możemy mówić, bo w nocy poważnie się przezebraliśmy. Czasami też słuchamy do zwały i w czasie snu słyszymy nieustannie w okolicznościach się wyciągającym szepcie.

Brak musztardy stał się powodem żartów w naszej łódce. W niemym milczeniu jedliśmy wołowinę. Żyć wydawało nam się czyste i nieciekawe. Z rzadka wspominaliśmy szczęśliwe dni naszego dzieciństwa. Ironicznie poprawiali nam się humory dopiero przy piasku z jabłkami. A kiedy Jerzy dobył z ana-kosa puszkę z ananasem i kulnął ją na środek łodzi, doszliśmy do przekonania, że mimo wszystko warto żyć.

Wszyscy trzej przepadamy za ananasem. Ogłuchaliśmy obrazek na eukaliptus i wiele myśleliśmy o soku w środku. Uśmiechaliśmy się do siebie, a Harris wycierał łzy.

Po czym zaczęliśmy szukać klucza do konserw. Całą zawartość kosza przewrociliśmy do góry nogami. Rzeźnicznę zostawiły nasze torby, porożne, rozniesione deski leżące na dnie łodzi. Wszystko wyniosło się na brzeg i tam trzęsło każdym kawałkiem po kolei. Klucz przepadł jak kamień w wodę.

Wówczas Harris spróbował otworzyć puszkę szczyrykiem. Złamał go i paskudnie zaciął się w palec. Jerzy użył noży-czek. Rysnęły w górę i o mały włos nie wykłuły mu oka. Kiedy opatrywali swe rany, ja usiłowałem wybić dziurę za pomocą ostrego końca bosaka, ale bosak zjechał z puszki, a mnie rzuciło w mulistą wodę między łódką a brzegiem, głęboką na dwie stopy. Nienaruszona puszką potoczyła się i rozbiła po drodze filiżankę.

Szał nas ogarnął. Wzięliśmy puszkę na brzeg. Harris poszedł na pole i przyniósł wielki kamień z ostrym szpicem, a wróciłem do łodzi i przyciągnąłem maszt. Jerzy trzymał tę zarzę, Harris dzierżył kamień przystawiony ostrym końcem do jej denka, a ja podniosłem wysoko maszt, zbalansowałem go w powietrzu, zebrałem wszystkie siły i rąbnąłem.

Stomiany kapelusz Jerzego ocalał mi wtedy życie. Zachował ten kapelusz (to co z niego zostało). W zimowe wieczory, kiedy pali się fajki i panowie opowiadają o niebawmych niebezpieczeństwach, jakie dane im było przeżyć, Jerzy zdejmuje go z gwoźdźca, pokazuje wszem wobec i odświeża mrozącą krew w żyłach historii, której za każdym razem dodaje nowych kolorów.

Harris wyszedł z tej opresji tylko skaleczony.

Teraz ja wziąłem puszkę w swe ręce i kulę ją masztem póki zupełnie nie opadłem z sił. Wówczas zabrał się do niej Harris.

Ubiłaliśmy ją na płasko, obłukowaliśmy na graniasto, kuliliśmy na wszystkie bryły znane geometrii — ale dziury nie dałiśmy rady zrobić. Wówczas Jerzy wziął puszkę w obroty i wykołotał z niej kształt tak dziwny, tak niesamowity, tak niezmierny w swej potwornej ohydzie, że się chłopak przestraszył i cisnął przez maszt. Siedliśmy w trójkę na trawie wokół tego potworka i patrzeliśmy na niego.

Na wieczku puszka miała wkleśnięcie, co robiło wrażenie sztychowanego grymasu. Piekło nas ogarnęło. Harris doskończył, podniósł ją i palnął na sam środek rzeki. Kiedy tonęła, młotaliśmy w nią przekleństwami. Wróciłem do łodzi. Zmiałaliśmy z tego miejsca i zatrzymaliśmy się dopiero w Maidenhead.



Rys. L. Kapeczyński

dwie uncje

Herbaty

Sauté.



Tego jeszcze nie było! Oto „Miss Yoga”, 19-letnia paryżanka — Yvette Bontard, która za wszelką cenę postanowiła zdobyć popularność. Spodziewać się należy, że jej się to udało, ale cena była doprawdy mocno wysrubowana! Nasze „Miss-ki” nawet na festiwalu w Sopocie nie musiały się chyba aż tak poświęcać dla sławy, chociaż i tam ująć z całą skórą było ponoć trudno...

Telewizyjną wizytę składamy również panu Nazimowi Hikmetowi-Borzęckiemu. Nie sądzicie tylko, że to jakiś egzaltowany miłośnik twórczości wybitnego poety tureckiego nadał tak egzotyczne imię swemu nowonarodzonemu synkowi. Przeciwnie, to właśnie poeta — zwolniony na skutek licznych interwencji z więzienia — przyjął niedawno obywatelstwo polskie i dodał do swego tureckiego nazwiska — nasze, polskie, zapożyczone ponoć od któregoś ze swych przodków. Został on również członkiem Polskiego Związku Literatów oraz... członkiem Związku Pisarzy Czechosłowackich. Chyba konflikt dyplomatyczny z tego nie wyniknie?

Gdyby przywędrowała do Polski jakaś młoda para małżeńska rodem z Japonii i zapragnęła się u nas osiedlić na stałe — nie miałyby kłopotów przynajmniej z... umeblowaniem pokoju (gdyby go oczywiście zdobyła). Nie martwiłaby jej bowiem ani niedawna podwyżka cen na artykuły przemysłu drzewnego, ani ich brzydota, ani nawet ich zupełny brak w sklepach. Dlaczego? Ano — spójrzcie na nasz ekran... Ładne? Może. Praktyczne? Może. Ale „nie dla nas, nie dla nas...” Choćby tylko dlatego, że takich pięknych brokatów, atlasów i innych cudownych materiałów potrzebnych do „umeblowania” japońskiego pokoju nie znalazłby u nas największy sprzączarz i szczęściarz.

Hm... Cóż zrobić? Czasami niestety wygląda to właśnie tak... Obraz partnerki nie jest wtedy specjalnie ponętny (zresztą zależy to trochę od niej samej), ale przecież nie na każdym balu są obecni tak złośliwi fotoreporterzy jak ten, który podpatrzył młodych „rockandrollistów” z Hamburga w figurze nie najbardziej fotogenicznej. Wiemy oczywiście, że można „rockandrollować” ładniej, estetyczniej — słowem: kulturalniej, jeśli tylko pamięta się o zasadzie: nie każdemu we wszystkim ładnie.

Takie malownicze korowody oglądać można obecnie już tylko w rezerwach. Tam bowiem jedynie zachowały się w całej pełni stare, rytualne obrzędy. Te młode zuluskie piękności kroczą właśnie w orszaku weselnym, towarzysząc panie młodej, idącej na spotkanie swego pana i władcy i jego przyjaciół. Kiedy „damski” korowód spotka się z „męskim”, następuje tradycyjny atak i porwanie narzeczonej. Ostatnio zabroniono już używać do tej walki dzid. (Wan)

Profesor Chruścielewski na temat C₂H₅OH

Rozmawiamy z profesorem Edmundem Chruścielewskim, kierownikiem Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu.

— Alkohol — mówi profesor — działa na ośrodkowy układ nerwowy, a zwłaszcza na korę mózgową. Pod wpływem małych dawek alkoholu występują odwracalne zaburzenia psychiczne, powstaje stan lekkiej euforii, uczucie ustępowania zmęczenia. Wyzwalają się w pewnej mierze hamulce oddziaływające na człowieka na skutek zakazów i przepisów moralnych i społecznych. Alkohol, porażając procesy hamowania, upośledza zdolność krytycznej oceny postępowania i w ten sposób powoduje ujawnienie się bardziej pierwotnych czynności korowych i podkorowych. Dlatego też człowiek będący pod wpływem alkoholu może bardzo łatwo wejść w konflikt z przepisami moralnymi i prawnymi. Natomiast u alkoholika nałogowego występują zmiany charakteru i psychiki. Staje się on nieopanowany, agresywny i wybuchowy. Długotrwałe nadużywanie alkoholu powoduje upadek energii, zanik inicjatywy, brak wytrwałości i szybkie męczenie się w pracy. Oprócz zmian wskazujących na degenerację psychiki, występują również zmiany chorobowe organizmu.

— Bardzo ujemny wpływ ma alkohol na kierowców pojazdów mechanicznych. Po spożyciu już małej ilości alkoholu, przy koncentracji jego we krwi poniżej 0,1 proc. (kieliszek wódki lub kufel piwa), koordynacja procesów myślowych staje się niedokładna i mimo że dany osobnik na otoczeniu robi wrażenie zupełnie trzeźwego, może nastąpić opóźnienie lub na-

wet spazmienie jego reakcji psychicznej na bodziec zewnętrzny, jak sygnały itp., co w wyniku bardzo łatwo prowadzi do katastrofy.

— Walka z alkoholem — mówi dalej profesor — ma znaczenie społeczne. Ujemny wpływ alkoholu odbija się bowiem na życiu nie tylko jednostki, lecz również społeczeństwa. Alkohol jest wrogiem człowieka pracy, tamuje mu drogę do awansu społecznego, postępu kulturalnego, staje się przeszkodą do wzrostu dobrobytu społeczeństwa i źródłem pauperyzacji rodzin alkoholików.

— W jakim stopniu alkohol wpływa ujemnie na płód w łonie matki?

— Alkohol działa niezwykle szkodliwie na płód znajdujący się w łonie matki. Mniej więcej w godzinę po spożyciu alkoholu przez matkę stężenie alkoholu we krwi płodu jest takie samo, jak we krwi matki. Matki karmiące mogą spowodować zatrucie niemowlęcia.

— Jakie badania przeprowadza Zakład Medycyny Sądowej w związku z walką z alkoholizmem?

— Przede wszystkim przeprowadzamy badanie krwi na zawartość alkoholu. Zakład nasz obejmuje pięć województw: Poznań, Bydgoszcz, Zielona Góra, Koszalin i Olsztyn. W ciągu roku dokonujemy około 1500 badań chemiczno-toksykologicznych. Poza tym przeprowadzamy prace naukowe z dziedziny alkoholizmu celem usprawnienia metod określania zawartości alkoholu w organizmie człowieka oraz usprawnienia metod walki z alkoholizmem. Te ostatnie zagadnienia opracowują zespołowo nie tylko pracownicy naukowcy naszego Zakładu, lecz również pracownicy naukowcy Zakładu Prawa Karnego UAM. Zakład Medycyny Sądowej w Poznaniu wymienia do świadczenia z tej dziedziny z Zakładem Medycyny Sądowej w Koszalicach, w CSR, który zajmuje się specjalnie zagadnieniem zwalczania alkoholizmu.

— A jak wygląda odpowiedzialność prawna alkoholików?

— Z punktu widzenia prawa w obecnym ujęciu Sądu Najwyższego człowiek używający alkoholu ponosi odpowiedzialność wobec niebezpieczeństwa związanego ze skutkami alkoholizmu. Musi więc ponosić wszelkie konsekwencje wynikłe wskutek używania alkoholu i nie może liczyć na złagodzenie kary.

Rozmawiała:
M. J. SYPNIEWSKA



— Kochanie, nie teraz! Dzieci śpią!
(Uilenspiegel)



Bez słów



Kto pomyśli...
MOŻE ZGADNIĆ?

Przyjrzyjcie się uważnie zamieszczonym obok rysunkom i spróbujcie odnaleźć właściciela tych przedmiotów lub postaci. Dla ułatwienia podajemy ich nazwiska; są to postaci zapewne Wam znane:

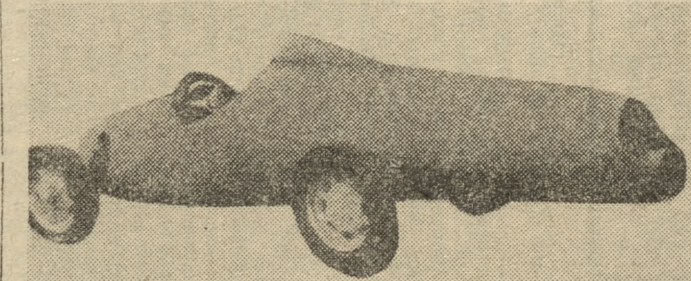
Sokrates, Sobieski, Brigitte Bardot, Chaplin, Kocerka, Grace Kelly (aktorka, żona ks. Monaco), pan Piecyk, Charon (ten z mitologii), Churchill, Nerón, Pasek (od pamiętników) oraz Gałczyński.

Na zdjęciu — uniwersalna łódź turystyczna „P 52”, która może być twoim pierwszym morskim stateczkiem, jeśli tylko wykaziesz odpowiednią porcję pomysłowości (skąd wziąć drzewo?) i staranności (aby ci nie wyszła... balia).

Nie zwlekaj, do wiosny już niedaleko!

Inwazja karp

Celem rozwinięcia hodowli karpia oraz zapewnienia dodatkowego żywienia dla farmerów, rząd Stanów Zjednoczonych sprowadził w roku 1882 z Europy trochę tych roślinożernych ryb. Karpie jednak wydostając się w czasie powodzi ze stawów do jezior i rzek, rozmnożyły się z czasem w Ameryce północnej w sposób zastraszający i pozbawiły tym samym roślinożercy olbrzymie wodne obszary. To z kolei spowodowało zmniejszenie się ilości tlenu zawartego w wodzie oraz zanik licznych owadów. Począto zwalczać „karpianą” inwazję poprzez otwieranie tam i śluz i obniżanie poziomu wody.



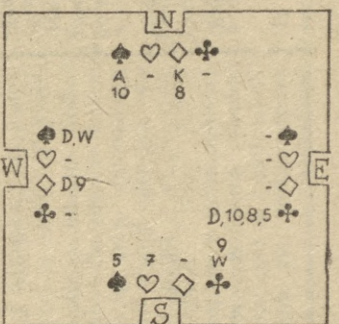
J. L. M. Meikle z Północnej Irlandii zastosował do tego „Coopera” silnik odrzutowy. Start silnika odbywa się za pomocą sprężonego powietrza. Zużycie paliwa (benzyny lub nafty) wynosi 4,55 l na 2 minuty maksymalnej pracy.

KaciK BRYDZOWY

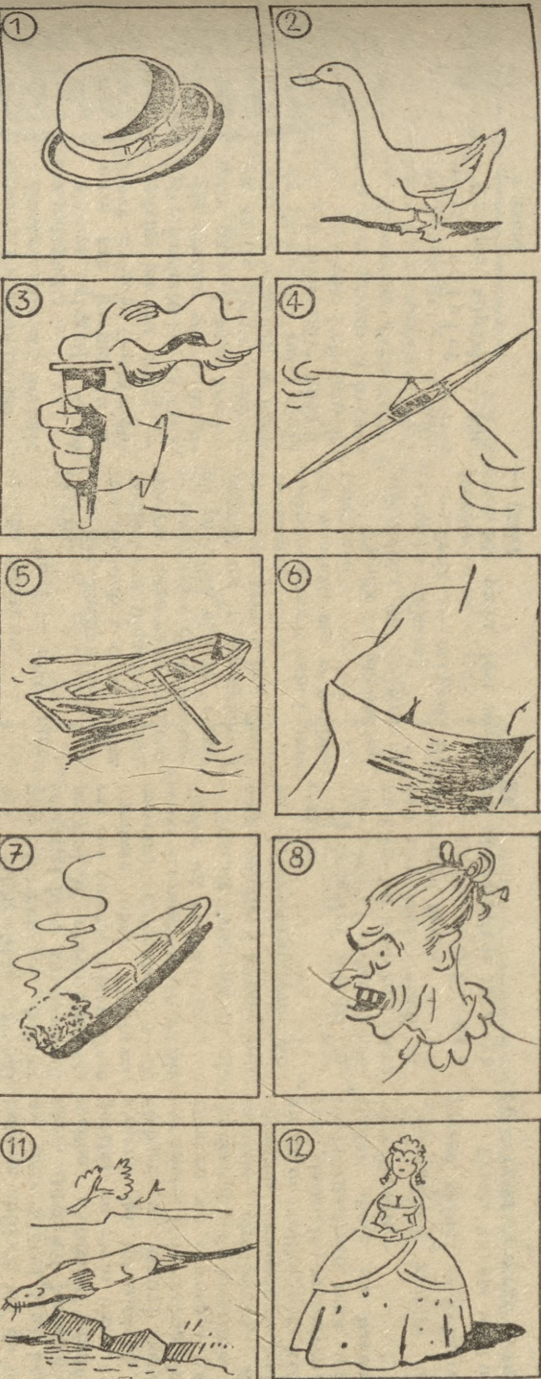
Brydz staje się coraz bardziej popularny. Ta arcyciekawa a w niedawnej przeszłości „zła widziara” gra wkracza do klubów towarzyskich i świetlic. Nie chcemy być ostatni w tym rosnącym „ruchu brydżowym”: sadząc, że wielu naszych czytelników pasjonuje się brydżem, postaramy się co tydzień zamieszczać małą porcję brydżowych problemów. Łatwych i trudniejszych.

Początkującym brydżystom polecamy dobrze opracowaną książkę Bukowskiego i Pleszczyńskiego — „Brydz”, wydaną niedawno (cena 8,25 zł), bardziej zaawansowanym — czasopiśmie pod tym samym tytułem, wychodzące co miesiąc, a jednym i drugim zapraszamy do

współpracy w naszym brydżowym kąciku. Nadsyłajcie własne problemy — pogłębimy się nad nimi wspólnie (adres: „Głos Wielkopolski” Poznań, red. „Remanentu”). Na początek podajemy problemik rozgrywki końcowej. Rozgrywa gracz, oznaczony literą S — Układ karty (znany zresztą w przybliżeniu rozgrywającemu z dotychczasowego przebiegu gry) jest następujący:



Atu kier. S gra z ręki i bierze 4 lewy. Podać, jak S rozegra końcówkę?





El Salvador (Ameryka Środkowa) — tak wygląda chłop z plantacji kawy. Nie powodzi mu się najświetniej.

Radar strzeże bezpieczeństwa naszych statków

GDYNIA (PAP)
Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych systematycznie wyposaża swe jednostki w nowoczesny sprzęt nawigacyjny zwiększający bezpieczeństwo żeglugi w trudnych warunkach atmosferycznych — np. w czasie mgły. 11 statków PLO posiada już urządzenia radarowe. Ostatnio np. radar otrzymał statek „Mazury” i „Elbiąg”. Wszystkie budujące się dziesięciotysięczniki są również zaopatrywane w te urządzenia.

Douglas Klee zmienił... krew

NOWY JORK (PAP)
Chirurdzy z amerykańskiego szpitala „Fitzgerald Heroy Hospital” dokonali ciężkiej operacji wydalającej 11-letniemu Douglasowi Klee narosłą kostną na płatem żebrowym, która dziurawiła mu serce. Podczas przewlekłej operacji dokonano transfuzji 6 litrów krwi, wymieniając całkowicie krew krążącą w organizmie chorego. Matemu Klee lekarze zaszylili 5 ran, które miał na sercu a następnie wyteśli również 5 cm piątego zębra, by zapobiec ewentualnemu powtórzeniu się choroby.

Praca

Gospośka samodzielną, u-miejającą gotować, dochodzącą potrzebna zaraz. Do bre warunków. Poznań, Woźna 17/19 m. 4. 6173g

Potrzebny zaraz pomocnik samotny do gospodarstwa rolnego (przed wszystkim obora). Warunki dobre. Probstowo Wonię, pow. Kościan, st. kol. Przysięka Stara. 6175g

Gospośka samodzielną na plebanie pod Poznaniem potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6191g.

Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 43 m. 8 (godz. 16-20). 6258g

Woźnice do koni i pracowników fizycznych do transportu przyjmie zaraz. Zarobek ca 2000 zł. Zgłoszenia: Poznań - Główna, Blacharska 9 (lub Śródmieście 9). Dla zamieszkałych w mieszkaniu. 6270g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Prądzyskiego 50 m. 27. 6301g

Osoba, która zajmie się domem i 2 dziewczynkami lat 8-9 potrzebna (pensja 500 zł). Poznań, Głogowska 29 m. 7 (3 dzwonek). 6375e

Dnia 8 marca 1957 zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, sp.

Wawrzyniec Piatkowski
urodzony na Wołyniu
pracownik P. Z. Elektrotechnicznych
b. długoletni pracownik Monopoli Spirytusowego, pierwszy jego dyrektor w Poznaniu po wyzwoleniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

Stroskane
żona i siostra

Dnia 8 marca 1957 zmarł nagle, przeżywszy lat 50, mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec i brat, sp.

Edmund Jułkowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku ograbione
żona i rodzina

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Włodzimierz Alwin, Gniezno, ulica Mickiewicza 17, m. 6; 2. Izabella Achremczyk, Poznań, Stalin-gradzka 26; 3. Mi-czysław Szumiński, Odoianów, Krotoszyńska 122, powiat Ostrów Wlkp.; 4. D. Pinasówna, Poznań, Pilicka 1/3; 5. Piotr Wachowiak, Stare Kurowo, Plaskowa 8, pow. Strzelce Kraj., województwo zielonogórskie.

Nagrody można odebrać w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (sekretariat) — pokój 59 — ulica Grunwaldzka 19, II piętro, w godzinach od 16 do 19. Zamiejscowemu wysłamy pocztą.

Synteza białej krzyżówki

Do figury należy wpisać 40 niżej podanych wyrazów w czteroliterowych ta, ansa, asan, atka, aura, data, efor, etap, Ezop, fort, fosa, gnom, groma, Ikar, wężykowe rozdzielaka, kapa, kult, meta, mika, mors, Nana, nard, Onan, orka, ozon, ptak, Ramo, rana, rata, refa, Sara, skok, smak, talk, teka, test, teza, uran, zona.

Rozwiązanie zadań z dnia 17. II. 1957

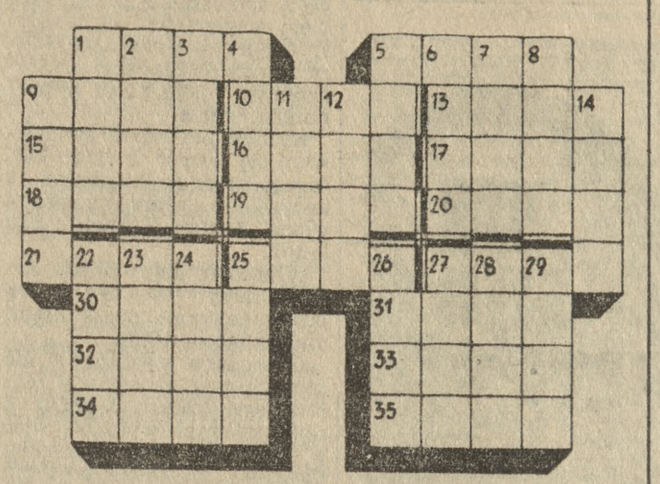
KRZYŻÓWKA
Poziomo: 1 — kono; 5 — kolo; 8 — anatomi; 9 — korab; 10 — rola; 11 — tra-per; 13 — ara; 15 — rek; 17 — set; 18 — pas; 21 — sztaba; 23 — owal; 24 — ranga; 25 — pardon; 26 — gram; 27 — aneks.

KALAMBURY
„S” z kapy (szkal-py); „S” z palta (szpalta).

Pionowo: 1 — kupa; 2 — narta; 3 —

Spróbuj rozwiązać! SZARADA
Pewna DRUGA — WTÓRA w sukni z PIĘC — TRÓJ — PIĄTEGO. *)
co z tajemnicami CZTERY — JEDEN się zleło i w różbani z kart już niejednego nabrabi.
TRÓJ — CZWARTE śle — pisząc, że szarada to CAŁA.

*) gatunek perkalu.



Do figury należy wpisać 40 niżej podanych wyrazów w czteroliterowych ta, ansa, asan, atka, aura, data, efor, etap, Ezop, fort, fosa, gnom, groma, Ikar, wężykowe rozdzielaka, kapa, kult, meta, mika, mors, Nana, nard, Onan, orka, ozon, ptak, Ramo, rana, rata, refa, Sara, skok, smak, talk, teka, test, teza, uran, zona.

Kupno

Kupię plastik zagraniczny na płótnie, wzór węża, jaszczurki. Zgłoszenia: Poznań, Prądzyskiego 50 m. 27, od godz. 16-18. 6302g

Psa podwójowego, młodego kupię, Poznań, Janickiego 4. 6472g

Kupię taksometr. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6547g.

Włosie, szczecine, inne surowce szczeniarskie kupię. Marian Celler, mistrz szczeniarski, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 6613g

Nowy samochód „Warszawa” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6667g.

Mały barak lub garaż przenośny kupię. Poznań, tel. 44-93. 6677g

Trójwalcówkę stalową kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „2653”. K1307

Sprzedaż

Sprzedam płytki igielitowe 45x60 w różnych kolorach. Poznań, tel. 41-97, od godz. 7-8 rano. 6292g

Czyszczarkę z motorem „Petkus” nr 10 z uniwersalną zaprawiarką na chodzie, do czyszczenia zboża i różnych nasion sprzedam. Edward Pacyński, Zieliniec, pow. Września. 6337g

Sprzedam 25 000 sztuk karp sęparagowych, jednorocznych „Mary Washington” oraz większą ilość topoli niklańskich, jednorocznych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla nr 6274g lub telefon 502-27. 6274g

Maszynę do szycia zyg zak (okrętkę) „Piaff” prawie nowa sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6289g.

Planino markowe, mahoniowe sprzedam. Poznań, Chlebowa 14 m. 2. 6731g

Planino krzyżowe, skrzypce sprzedam. Poznań, Piskary 13b m. 8. 6732g

Skrzypce Hoppego, smyczek dla solisty, futerał: korzystnie sprzedam. Chojnacki, Poznań, Jackowskiego 29 m. 8. 6735g

Planino sprzedam. Poznań, Słowackiego 33 m. 5. 6758g

Platformę 5-tonową w dobrym stanie oraz magiel domowy sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6766g.

Dnia 7 marca 1957 zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 77, sp.

Jan Piorunek
emeryt PKP — pracownik Kliniki Ortopedycznej

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębu przy ul. Bluszczykowej.

W ciężkim smutku ograbione
żona, dzieci, wnuki i rodzina

Poznań, Chłapowskiego 2. Dziełce, pow. Krotoszyński, Warszawa. 6878g

Pracownicy noszuk'wani

Kierownika technicznego produkcji piekarniczej, posiadającego praktykę zawodową, zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców Gostyn Wlkp. Zgłoszenia kierować pod w. w. adresem — PSS Gostyn, Kościelna 5 — z dołączeniem życiorysu. K1170

Starszego technika wzgl. inżyniera z dokładną znajomością budowy i remontu bocznic kolejowych normalno- i wąskotorowych przyjmą z natychmiastowym zaangażowaniem Poznańskie Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu, ul. Przemysłowa 39. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja. K1277

STUDNIE WIERCONE

pod własnym nadzorem hydrogeologicznym oraz

WIERCENIA FUNDAMENTOWE I BADAWCZO - POSZUKIWAWCZE
dla sektora państwowego i uspołecznionego wykonuje

ZJEDNOCZENIE ROBÓT INŻYNIERYJNYCH B. M.
Poznań, ul. Świętosławska nr 12. K1272

Esencje perfumy najlepszej jakości sprzedam. Oferty 3794 „Prasa” Kraków, Rynek 46. K1180

Sprzedam rower męski. Poznań, Różana 21 m. 5. 5985g

Sprzedam samochód „Iifa” F8 w bardzo dobrym stanie. Poznań, Miła 21 m. 4. 6169g

Sprzedam maszynę do produkcji zmywaków. Poznań, tel. 633-10. 6289g

Nutrie hodowlane, ciemny gatunek sprzedam. Jan-kowski, Poznań, Krzywoustego 29 (Rataje). 6303g

Większa ilość plastiku za granicznego na płótnie sprzedam Banaszkiewicz, Puszczykowo, Słoneczna 12. 6360g

Maszynę krawiecką sprzedam. Poznań, Mazowiecka 4 m. 2, Sołacz. 6396g

Maszynę do wyrobu swetrów „Meda II” okazały nie sprzedam. Poznań, Hetmańska 16 m. 6, od godz. 16. 6421g

Grzejniki oraz hydrofor kompletny z pompą na prąd sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 89 m. 23. 6422g

Samochód „Mercedes V 170” dwudrzwiowy, limuzyne w pierwszorzędym stanie, z ogrzewaniem sprzedam. Poznań, telefon 35-97. 6446g

3000 sztuk morwy, krzewu dwuletniego oraz 2000 sztuk czerwonej porzeczki sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6550g i tel. 502-27.

Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 6533g

Blam barani sprzedam. Poznań, Zielona 7 m. 9, od godz. 16. 6562g

Motocykl „12” i „Mińsk” mało używane sprzedam. Poznań, Wiosenna 56, I otr. 6552g

Sprzedam pianino „Sommerfeld” w bardzo dobrym stanie Poznań, Małopolska 12 m. 5. 6658g

Koldry puchowe, nowe sprzedam. Poznań, Matejki 66 m. 3. 6686g

Sprzedam samochód osobowy „Fiat” 1100 w idealnym stanie. Poznań, Kosińskiego 26. 6687g

Radio nowe „Stern” sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 6 m. 7. 6685g

Radio nowe, 4-zakresowe, 6-lampowe z adapterem okazynie sprzedam. Poznań, Wszystkich Świętych 8 m. 5. 6707g

Samochód DKW F8. Kabriolet sprzedam Poznań, ul. Knapowskiego 15 m. 2. 6713g

Sprzedam srebrne lisy, 4 kotnie samice, jednego samca oraz kompletne urządzenia metalowe na 6 lishów. Leszno Wlkp., ul. Kom. Paryskiego 30, tel. 21-92, Władysław Fornalik. 6718g

Rower damski sprzedam. Poznań - Włda, Prądzyskiego 13 m. 8. 6721g

Platformę ogrodową 1-tonową na gumach sprzedam. Chmielewski, Poznań - Zegrze, Rzeźnicza 3. 6729g

Planino markowe, mahoniowe sprzedam. Poznań, Chlebowa 14 m. 2. 6731g

Planino krzyżowe, skrzypce sprzedam. Poznań, Piskary 13b m. 8. 6732g

Skrzypce Hoppego, smyczek dla solisty, futerał: korzystnie sprzedam. Chojnacki, Poznań, Jackowskiego 29 m. 8. 6735g

Planino sprzedam. Poznań, Słowackiego 33 m. 5. 6758g

Platformę 5-tonową w dobrym stanie oraz magiel domowy sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6766g.

Fortepian „Ibach”, krótki sprzedam. Poznań, Chlebowa 14 m. 2. 6735g

Belki, dźwigary, wapno sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6741g.

Wózek głęboki, ceratowy, jak nowy sprzedam. Poznań, Poznańska 20 m. 2. 6762g

Lokale

Komfortowe mieszkanie dwupokojowe z kuchnią w śródmieściu, zamienie na lokal handlowy w centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 5863g.

Zgodnie z nowym cennikiem obowiązującym od 11 stycznia 1957 r. prenumerata miesięczna za „Głos Wielkopolski” wynosi 12,50.

Prenumeratę miesięczną, również kwartalną, półroczną i roczną bez ograniczeń według życzenia Czytelnika przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listowne, a na terenie m. Poznania — Urząd Pocztowy nr 2, 4, 5, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 25, 27, 29, 31, 33, 34, 35 i 36.

W razie jakichkolwiek nieporozumień i przeszkód prosimy zawiadamiać redakcję.

Uwaga, Czytelnicy!

Lokal handlowy zamienie na mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6259g.

Zamienie mieszkanie komfortowe, samodzielne, 3-pokojowe, łazienka, z kuchnią (Łazarz) na samodzielną 3-pokojowe z przy należnościami, 1 piętro. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6309g.

Pracująca poszukuje małego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6313g.

Zamienie samodzielne 2 pokojowe, ładne, z korytarzem, na 3 pokojowe samodzielne ewentualnie 2½ pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6314g.

Zamienie spiesznie samodzielne, duże, komfortowe, trzy pokojowe mieszkanie w Kościance, na duże, samodzielne, dwupokojowe lub trzy pokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6315g.

Pokoju z kuchnią do remontu spiesznie poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6320g.

Zamienie 2½ pokoju z kuchnią, łazienką przy ul. Strzecha i 1 pokój z kuchnią, na 4-5 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6331g.

Parcele przy tramwaju z zamianą mieszkania spiesznie sprzedam. Dukiwicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 6409g

Sprzedam parcelę 900 m², okolica ul. Dąbrowskiego (dowolna budowa). Poznań, Poznańska 18a m. 7. 6528g

Parcele pod dowolną budowę — 1000 m², blisko tramwaju (Juniakowo) 17 tys. zł, 1500 m² (Naramowice) 15 000 zł, 1200 m² (Lu-bów) 22 000 zł, 600 m² oplo-towana (Winogrady) 46 tys. zł oraz wiele innych sprzedam: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 6727g

Poszukuję w Poznaniu parceli uzbrojonej na wytwórnię prefabrykatów budowlanych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6670g.

3 budynki mieszkalne o raz 0,50 ha ogrodu w Kie-krzu, przy dworcu sprzedam. Pośrednicy wyklu-zeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6712g.

Parcele budowlane po o-kolo 900 m² w Kobylnicy pod Poznaniem przy osie dlu, w otoczeniu lasów sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6566g.

Wille całe, połowy oraz mniejsze domki, parcele spiesznie kupi: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 6728g

Sprzedam parcelę 5 000 m² w mieście, 20 km od Poznania, blisko dworca, przy drodze asfaltowej (Poznań-Warszawa). Po-średnicy wykluzeni. Poznań, tel. 634-80. 6743g

Gospodarstwo z budynkami, willa, sadem 4 ha sprzedam. Idealne warunki do założenia hodowli bobrów (przedmieście Poznań). Poznań, Dzierżyńskiego 161/3, m. 2. 6747g

Parcele pod dowolną zabudowę o obszarze ca 1000 m² w okolicy Winlar (ul. Obornicka, Sztydlowska) kupię od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6785g.

Nieruchomości

Parcele i plac w centrum miasta sprzeda lub odda w dzierżawę właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6715g

Wille: trzypokojowa, wolna w Mosinie, idealne po-łowy w Poznaniu przy tramwaju od 100 000 zł o raz parcele w Ławicy, Lu-boniu, Antoninku, Zawa-dach od 35 000 zł poleca: Dukiwicz, Poznań, Dzier-żyńskiego 105. 6727g

Parcele działewietmetro-we, blisko ul. Dąbrow-skiego sprzedam. Dukiwicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 6727g

Ziemie przy tramwaju sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 6755g

Ziemie 12 ha k. Chodzieży sprzedam. Poznań, Dzier-żyńskiego 23 m. 3. 6448g

Wille piętrowa z ogrodem (wolne mieszkanie) oraz domkiem gospodarczym (Podolany) sprzedam natychmiast. Pośrednicy wykluzeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6468g.

KAPITAŁNE REMONTY

DŹWIGÓW PIONOWYCH (WIND)
osobowych i towarowych
(w ramach przerw produkcyjnych
Działu Montażowego)
wykonuje

Zjednoczenie Urzędów Dźwigowych
Warszawa - Służewiec, ul. Dworcowa 4.
Tel: centrala 4-09-74, 4-09-78 — Dział
Zbytu wewn. 32. K991

PRZETARG

Zakłady Mięsne — Rzeźnia w Warszawie,
OGŁASZAJĄ PRZETARG NA WYKONANIE:
Robót Instalacyjnych c. o.
w Ośrodku Kolonijalnym Mostkach,
pow. Świebodzin Wlkp.

Wykonawca winien dostarczyć własny ma-te-rial (rury i grzejniki). Koszt robót ca 100 000.
Oferty w kopertach załączonych należy kie-rować pod adresem: Zakłady Mięsne — Rzeźnia Warszawa, ulica Sierakowskiego 2/4 do dnia 15 marca 1957 r. K1238

Ogłoszenia

członek „Głosu Wielkopolskiego”
przysięga proz naszego Biura Ogłoszeń takz
wszystkie urzędy agencje pocztów

Lekarskie

Jerzy Hejduk, lekarz-gi-nekolog — położnik wyko-nuje badania cytologiczne nadzerek (wczesne wykry-wanie raka). Poznań, Grun-waldzka 22a, od godz. 14 do 16, tel. 625-95. 6514g

Zguby

4 klucze zgubiono dnia 15 lutego br. w okolicy Dzier-żyńskiego. Zwrot wynagrodze. Adres wskazać Bu-ro Ogłoszeń, Swierczew-skiego 3 nr 6741g.

Różne

Koldry przerabiam, nowe szycie. Smoczyńska, Po-znań, Kwiatowa 8 m. 14. 6021g

Poszukuje współnika z go-tówka, posiadam lokal i urządzenia do produkcji oraz uprawnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6276g.

Kupię przystąpi do wy-twórni lub handlu z go-tówką i współpracą. Of-ty tylko poważne do Bu-ra Ogłoszeń, Swierczew-skiego 3 dla 6522g.

Wzemię w dzierżawę piec ceramiczny, muflowy, 10 do 20 m³. Oferty Biuro O-głoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6653g.

Posiadam 2 duże ubikacje, warsztat rzemieślniczy z częściowym urządzeniem. Poszukuję współnika. — 20 000—30 000 zł. Oferty Bu-ro Ogłoszeń, Swierczew-skiego 3 dla 6699g.

Przepisywanie na maszy-nie podań, prac dyplomo-nych, kosztorysów, steno-grafowanie posiedzeń, po-wielanie wykonują wybit-nie sily fachowe Zespołu Usługowego Członków Sto-warzyszenia Stenografów i Maszynistek. Chelmoń-skiego 7, tel. 653-11. 6793g

Matrymonialne

Panna, właścicielka nie-ruchomości zapozna pana z wykształceniem uniwer-syteckim od lat 35. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 6531g.

Biuro Matrymonialne „Fortuna” Poznań, Strze-lecka 19, posiada poważ-nych kandydatów, kandy-datki do małżeństwa z ea-łej Polski, ze sfer robot-niczych, rolniczych, rze-mieślniczych, urzędni-czych i wolnych zawodów. Informacje bezpłatne — załącznik znaczek na odpow-ięź. Całkowita dyskrec-cja zapewniona 6716g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział infor-macji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz re-dakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Oferty ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-10 30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpo-wiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Po-oznaniu. K-12

Zakopana historia Pyzdr

Na południowym krańcu powiatu wrzesińskiego, na prawym, wysokim brzegu Warty leży małe, a stare miaśeczko Pyzdr. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem, rzemiosłem, drobnym handlem, pracą w tartaku i młynie. Niewielki odsetek urzędniczy

została pracom renowacyjnym pod nadzorem konserwatorów z Min. Kultury. Zainteresowano się także potężną lipą rosnącą na wzgórzu, na jakimś starym cmentarzysku o czym świadczą mnóstwo kości i czaszek ludzkich wylazających spo-

ba jednego z większych powiatów. Granice jego sięgały hen po Krotoszyn, Kalisz i Kruszwicę (Ks. prob. Piosik twierdzi nie bez pewnej dumy, że miasto nie jest wcale młodsze od Kalisza, a może nawet starsze). Po zniszczeniach spowodowanych najazdem krzyżackim w 1331 roku Pyzdr zostały w krótkim czasie odbudowane, by ulec ponownemu zniszczeniu i wyludnieniu podczas „potopu” szwedzkiego. Wtedy bowiem wystąpiła przeciwko najeźdźcom silna, chyba pierwsza w naszych dziejach partyzantka chłopstwa. Mszcząc się za poniesione straty Szwedzi spalili miasto, a ludność wycofała się w pień. Powstało ono jak Feniks z popiołów już po kilku latach. Różne były dalsze koleje osiedla. Oddzielone w 1815 roku granicą polityczną od zaplecza, miasteczko zaczęło stopniowo upadać do czego przyczynił się także nowy podział administracyjny kraju. Pyzdr przestały

Tu Poznań!

Lokale znajdujące się tuż przy Operze, a zajmowane ostatnio przez Towarzystwo Wiedzy Powszechniej są już użytkowane przez teatr. Będą się tam mieścić: palarnia i klub dla pracowników Opery.

Przy al. Marcinkowskiego przystąpiono do nadbudowy parterowego budynku między NBP a „Bazarem”. W gmachu tym znajdować się będzie reprezentacyjny lokal recepcyjny „Orbis”. Na dachu domu zabłysnie neonowa reklama 10-metrowej długości.

Popularny wśród poznaniaków statek pasażerski „Janek Krasicki” jest obecnie remontowany. W dniu 1 maja wyruszy on w pierwszy rejs na trasie Poznań—Puszczykowo.

Podobno za dwa lata ma być wybudowany specjalnie dla poznaniaków nowoczesny statek, mogący zabrać jednocześnie 250 pasażerów.

Na doskonały pomysł wpadło kielonictwo restauracji „Pionier” przy ul. Garbary. Zastosowało ono metodę sprzedaży napojów alkoholowych tylko do posiłku. A więc jedno danie — jedna wódka. Metodę „Pioniera” przejął także drugi lokal „Piast”. Skutki — podobno — nadzwyczajne: mniej pijanych!



Gnieźnińska „STELLA” reaktywowana

Reaktywowana przed kilkunastu dniami gnieźnińska Stella, której działalność datuje się od przeszło 42 lat, należy na terenie Wielkopolski wraz z Wartą, Posenianką, Unią, Ostrowią do najbardziej zasłużonych klubów sportowych. Stella posiada piękne tradycje. Nie ograniczała się ona w czasie zaboru pruskiego wyłącznie do pracy, czysto sportowej. Już przed wybuchem pierwszej wojny światowej wielu członków pracowało w konspiracji przeciwko pruskiemu zaborcy, z których duży zastęp wziął udział w Powstaniu Wielkopolskim.

Pilkarze Stelli walczyl i jeszcze przed uzyskaniem wolności w rozgrywkach o mistrzostwo Wielkopolski. Obok pilkarzy słusznie chlubi się Stella wynikami swych

sekcji hokeja na trawie i lodzie, bokserską i in. Niestety, zaniedbano jedną z podstawowych dyscyplin sportowych — lekką atletykę. Nowopowołany zarząd klubu postanowił również i tę sekcję ożywić, by przypomnieć swemu społeczeństwu czasy, gdy reprezentanci Stelli — Malow i in. wygrywali popularne w Poznaniu wielosenne biegi przełajowe.

Prezesa klubu wybrano K. Koperskiego, na jego zastępców: Zenona Staszewskiego, Wacława Majewicza, Józefa Mikulę, Zygmunta Igiłowicza, na sekretarza generalnego Stefana Zgóreckiego, na skarbnika Sylwestra Skrzypińskiego, na kronikarza — Marceliego Piekarskiego oraz na referenta prasowego — Sylwestra Nadolnego.

Kaliski Włókniarz gościć będzie bokserów węgierskich

Kaliszanie nie mogą narzekać na brak imprez bokserskich. Po gościnie drużyny FRF w dniu 12 bm. oglądać będą spotkanie z przodownikiem węgierskiej ekstraklasy Csepel — Budapeszt, który zawita do Kalisza, po niedzielnym pojedynku z poznańską wartą.

Kaliscy pięściarze spodziewają się jeszcze w ciągu bieżącego sezonu skrzyżować rękawice z reprezentantami włoch, Austrii, Francji i Finlandii.

Wtorkowy mecz będzie dla Włókniarzy wielką próbą przed dalszymi spotkaniami międzynarodowymi.

Gospodarze wystąpią w nie których wagach zasileni pięściarzami innych klubów. Z zamiejscowych wystąpią więc w wadze koguciej Kaszuba (Ostrów), w wadze lekkopółśredniej Romanuk (Łódź), oraz w wadze ciężkiej — stale się poprawiający poznań-

czy Wituchowski. W pozostałych wagach zobaczymy: Drysza, Cozasia, Ścigale, Walczaka, Grausza, Staszaka oraz w wadze półciężkiej Warczaka lub Jaworowicza występującego obecnie w barwach poznańskiego AZS. (W. W.)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Rada Powiatowa Zrzeszenia LZS w Szamotułach organizuje w niedzielę na boisku w Dusznikach wosenny turniej piłkarski dla drużyn wiejskich całego powiatu. Początek spotkań o godz. 10. (M)

Trenerem piłkarzy wagrowieckiej Nibel został Marian Poźniak z Poznania, który w okresie wojennym instruiował rezerwy Warty. (Kdw)

Z Grodziska

Amatorski zespół Ochotniczej Straży Pożarnej przygotowuje nową sztukę teatralną. Będzie nią wodevil pt.: „Ulan i miynarka”. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dziś w niedzielę — dnia 10 bm.

W poniedziałek, dnia 11 bm. zobaczą mieszkańcy Grodziska „Damię kameliową” wystawioną przez Państwowy Teatr Dramatyczny z Koszalina.

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej zorganizowano Komitet Pomocy Repatriantom, który zajmie się zbiorą pieniędzy i odzieży dla rodaków powracających do kraju.

Zapoczątkowane w ub. roku spotkanie ludności z milicją — wznowiono. Ostatnio zebrali się mieszkańcy kilku obwodów meldunkowych, aby porozmawiać z przedstawicielami MO na tematy najbardziej ich interesujące. Spotkania te mają na celu zbliżenie organów porządku publicznego z mieszkańcami.

Teatry

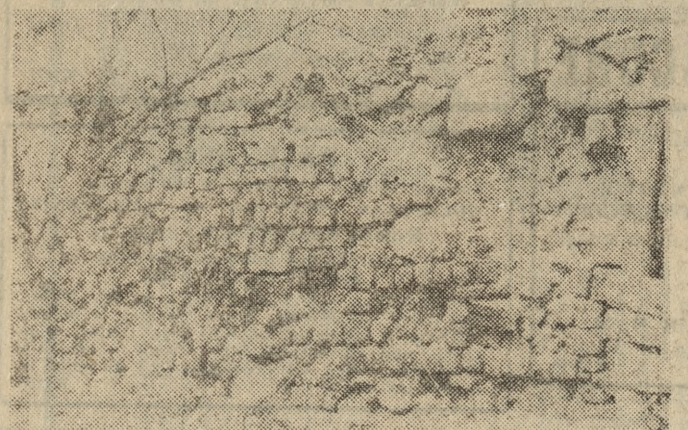
GNIEZNO — g. 19 „Grzesznicy bez winy”, KROTOSZYN — „Złotych królów Madagaskaru” (Państw. Teatr z Gniezna), KALISZ — „Madame Sans-Gêne”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Ziemla”, Stylowe: „Gwiazdy patrzą na nas”, OSTROW — Przewodnik: „Król się bawi”, Słonece: „Tata, mama, moja żona i ja”, GNIEZNO — Polonia: „Zimowy zmierzch”, Lech: „Dzień częsta z Placu Hiszpańskiego”, LESZNO — Sportowiec: „Julietta”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
11 — „Karol Szwedowski w Hiszpanii”, pog. 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 11.30 — radio wy magazyn wojskowy, 12.04 — poranek symfoniczny, 13 — muzyka rozrywkowa, 13.30 — zagadka naukowa, 13.50 — muzyka baletowa, 14.25 — utwory skrzypcowe w wyk. A. Campoli, 14.50 — nie tylko dla kobiet, 15 — z życia Zw. Radzieckiego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — wieczór poezji, 17 — koncert estradowy, 18 — „Teodor Dzentelmen”, słuch. 19.05 — felieton Stefana Chańca, 19.15 — gra orkiestra taneczna PR, 20 — na radiowej estradzie, 21.30 — opera w przekroju, 22.15 — muz. taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.



w radzie narodowej i gminnej spółdzielni. Życie płynie spokojnie, powiedziałbym na wet monotennie, bez żadnych emocji, wzruszeń czy zakłóceń.

Atoli było wydarzenie, które mieszkańców Pyzdr wyprowadziło ze stoickiego spokoju. Zaczęło się w listopadzie ubiegłego roku, kiedy to przypadkowo dokonano odkrycia średniowiecznych wodociągów miejskich. To wzbu dziło zainteresowanie przeszłością tego miasta. Będącego ongiś stolicą rozległego powiatu. Odkrywczemu nastrojowi ulegli nawet ludzie o zimnych nerwach „zarażając” nim także niżej podpisanego. A kiedy w styczniu, na samym środku rynku odkopano jakieś tajemnicze żłó za gaszonego wapna, to istne pielgrzymki ciągnęły oglądać wykop.

Historia miasteczka zainteresowali się również przedstawiciele instytucji naukowokulturalnych. Zaczęto szperać w archiwach Książka I. F. Tłocza pt. „Miasta rolnicze w Wielkopolsce” traktująca także o Pyzdrach stała się przedmiotem bardzo poszukiwanym. Miejska Rada Narodowa poleciła swemu Prezydium poczynić starania o urządzenie muzeum regionalnego. Przyspieszono w tym celu remont zabytkowe-

śródo rozległego systemu koreniowego. Wiek tego drzewa oblicza się na 300 lat — ma ono 4 i pół metra obwodu. Powstał Obywatelski Komitet Ochrony Zabytków. Lu



ditet Ochrony Zabytków. Lu dzie poddali obserwacji każde nieomal miejsce związane z jakąś legendą. Lada kamyk o charakterystycznych kształtach budzi zainteresowanie.

Jest to nastrojowy powieściowy bym bardzo pozytywny. Ten „konik” archeologiczno-historyczny obok tworzącego się muzeum, może się bowiem przyczynić w pewnym stopniu do ożywienia ruchu kulturalnego w miasteczku, do umiłowania rodzimego folkloru. Warto przypomnieć, choć by tylko fragmentarycznie, nieznaną bliżej historię Pyzdr, bo źródła archiwalne nie dla każdego są dostępne.

Pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z 1232 r. Jednak sąsiedni gródek w Dłusku musiał być podówczas ważniejszy, skoro — jak podaje L. Callier — tam a nie w Pyzdrach wydawano ustawy i rozporządzenia książęce. Samo miasto założone było przed rokiem 1257, bo w tym czasie występuje już „Wójt z Pyzdr”. Prowadziła przez Pyzdr ważna droga handlowa, gdyż w latach 1350-60 istniała tu komora celna. Znaczenie i zamożność miasta były chyba duże, skoro wójt razem z radą rozpoczęli w XVI wieku akcję kolonizacyjną na obszarach puszcz zarwarciańskiej. Osadzano tam na prawie czynszowym bezrol



go, podcieniowego domu z 17 wieku. Archeologowie poznanińscy i warszawscy obiecali zająć się zbadaniem ruin zamkowych i ich podziemi oraz tzw. Brzezinki na wydmach. Badaniami mają być w tym roku objęte zarysy murów obronnych (fragment ich przedstawia reprodukowana zdjęcie) dawniejszego grodziszczu, kruzganki, korytarze i dziedzińce wewnętrzny kościoła poklasztornego ze słynnymi, nadszarpniętymi zębem czasu freskami Adama Swacha, artyści — zakonnik, który ozdabiał również freskami klasztor w Welnie i Łądzie. Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło już na ten cel fundusze. Na wewnętrzny dziedzińcu rozpoczęto w czynny społeczny prace oczyszczające celem osuszenia murów. Bo już w maju warszawski artysta-malarz, Tiunin, rozpoczął restaurację sławnych fresków. Stara kolegiata pyzderska z 16 wieku z piękną polichromią art-malarza Przewalskiego poddana



nych chłopów i mieszczan. Puszczę miasto kupiło w 1390 roku od jakiegoś szlachciury Benewicza.

Na przestrzeni XIV i XVI wieku miasteczko było siedzi-

odgrywać rolę środowiska powiatowego.

Rok 1869 był dla Pyzdr przełomowym w sensie ujemnym — utraciły one prawa miejskie i tworzyły samodzielną gminę czyli tzw. osadę. W 1918 roku przywrócono miastu utracone prawa i rozszerzono jego granice.

O perspektywach rozwoju miasteczka w chwili obecnej postaram się napisać przy następnej okazji.

K. JAŻWIECKI

Nasze rozmowy

W sprawie „kocich łbów”

Kiedy czytałem tę wiadomość, przypominała mi się pewna historia. Ale żeby nie zdradzać ani nazwisk ani miejscowości, zaczął ją tak:

W pierwszym mieście, pewni ludzie mieszkali, w pewnym domu. Tuż przy bramie stał słup, o który niejedną zawadził w nocy. Sprzykrzyło to się mieszkańcom, bo każdy miał po guzie na czole, napisali wniosek do ówczesnego miasta: przyjdźcie, z łopatkami i siekierami, zło trzeba usunąć!

Ojcowie miasta nie zjawili się. Oburzeni mieszkańcy napisali wniosek do wojewody. Też nie przyszedł, ani komisji nie przysłał. Posłali trzeci wniosek do ministra. I minister nie przyszedł.

I co dalej? — A no — ówi mieszkańcy powymierali, przyszli nowi, guzy nabijają sobie a słup — stoi.

O czymś podobnym doniesiono mi we Wrzesni. Jest taki dom przy ulicy Lenina nr 30/31, w którym mieszka kilka rodzin i pracuje 5 rzemieślników. Słupa wprawdzie nie ma, ale za to istnieją inne niebezpieczeństwo — w postaci kocich łbów w bramie-przejedźni tego domu. Cóż zwyczajniejszego niż zabrać się do naprawy bruku w jakieś piękne popołudnie!

Ale... Od czego są ojcowie miasta? Po pierwsze — dom

Wielkopolska spieszy z pomocą repatriantom

Wielkopolanie złożyli już ponad 200 tys. zł na pomoc społeczną repatriantom, a jest to dopiero początek wielkiej akcji, gdyż nasilenie ruchu repatriacyjnego oczekiwane jest na wiosnę i w lecie br. Jeszcze dziś nie można powiedzieć, ilu Polaków powróci do kraju.

Postawa społeczeństwa napawa jak największą otuchą, że repatrianci znajdą przy-

jęcie serdeczne i pomoc w otrzymaniu mieszkania i pracy. Woj. Społeczny Komitet Pomocy Repatriantom, tak samo jak miejski, otrzymują liczne dowody troski o los repatriantów. Z Trzcianki otrzymano np. wiadomość, że tamtejsi pracownicy PGR dobrowolnie odstąpił roboty przy młóce zboża 14 repatriantom, aby wesprzeć ich finansowo.

Nauczyciele w wielu miejscowościach stoją na czele akcji pomocy repatriantom. Organizują np. doszkalanie dzieci repatriantów w języku polskim i w innych przedmiotach. Nauczyciel Aleksander Wilkoszewski z Poznania wystosował list do Ignacego Logi-Sowińskiego, przewodniczącego CRZZ, z wnioskiem, aby członkowie związków zawodowych dobrowolnie opodatkowali się na rzecz repatriantów na wzór Oddziału Miejskiego ZZNP. Z inicjatywy Wydziału Oświaty WRN dzieci repatriantów w państwowych Domach Dziecka mają zapewnioną pomoc i opiekę.

Ale równocześnie są jeszcze tacy nieuświadomieni i aspołeczni ludzie, jak dyrektor zespołu PGR Bugaj w powiecie wrzesińskim, który zaczął stosować szykany wobec repatrianta Leszkiewicza, gdy ten zajął przysługujące mu prawnie mieszkanie jako robotnik młynarski. Choć zespół ten ma 6 mieszkań wolnych i mógł w nich umieścić koniuszego — postanowił pozbyć się repatrianta, a gdy ten nie chciał opróżnić lokalu przenosił go z młyna na fornal, aby z powodu odległości od miejsca pracy musiał zrezygnować z mieszkania. Sprawą tą zajęła się WRN. (fh)

J—yk